

ŻYCIE WARSZAWY

Rok X Nr 63 (2928)

SOBOTA, 14 MARCA 1953 ROKU

CENA 20 gr

Realizując wielkie nauki Józefa Stalina

polski świat pracy w walce o plan przełamuje trudności — zwiększa produkcję

Dalsze zobowiązania z miast i wsi

Z całego kraju napływają meldunki o podejmowaniu i realizacji zobowiązań produkcyjnych, którymi polskie masy pracujące pragną uczcić pamięć Józefa Stalina.

Ostatnie dni przyniosły poważną poprawę w stylu i wydajności pracy w największych zakładach przemysłu włókienniczego — ZPB im. Stalina. Ta poprawa wyników produkcyjnych wynika z mobilizacji

wypływa z wielkiej mobilizacji załogi w dniach żałoby po śmierci Józefa Stalina. Poprzez analizę stylu pracy, wykrywanie ukrytych rezerw i szybkie wprowadzanie ich do produkcji załoga Zakładów pragnie dać wyraz zrozumieniu wielkich nauk Józefa Stalina i woli dalszej realizacji Jego nieśmiertelnych idei. Prządki, tkackie, majstrówkie, technicy i inżynierowie podjęli zobowiązania produkcyjne, których wykonanie da jeszcze w b.m. dodatkową produkcję ponad 20 tys. tkanin najwyższego gatunku i przeszło 8 tys. kg. przędzy. Niezależnie od tego wiele zespołów podjęło zobowiązania zmierzające do podniesienia jakości wytwarzanych towarów, zmniejszenia ilości odpadków produkcyjnych itd., co przyniesie w sumie gospodarce narodowej dodatkowe oszczędności.

Realizacja zobowiązań znajduje już swe odbicie w osiągniętych wynikach produkcyjnych. I tak np. załoga przedziału średnioprzędnej, która w lutym i początkowych dniach b.m. osiągała 100 do 101% planów dziennych, od 7 b.m. przekracza stale dzienne zadania o ok. 4%. W tkalni żakardowej załoga rytmicznie przekracza zadania, wówczas gdy jeszcze w lutym i pierwszych trzech dniach b.m. produkcja wahała się w granicach od 93 do 101%.

Załoga tkalni automatycznej, która jeszcze w styczniu i lutym znaj-

dowała się poniżej planowanej wydajności pracy, osiąga obecnie stale poziom produkcji wyższy od planowanego. Od 8 — 12 b.m. tkackie tego wielkiego oddziału osiągnęły najwyższy wskaźnik wydajności pracy. W oddziale wielką rolę odgrywają zobowiązania personelu technicznego, który wcielając w życie wskazania zawarte w przemówieniu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta do aktywów górniczych, zasadniczo zmienił styl pracy.

Stoczniowcy szczecińscy w dniach ogólnonarodowej żałoby po śmierci Wielkiego Przyziela narodu polskiego Józefa Stalina wmagają wysiłki, by w pełni wykonać plany produkcyjne. Na pochodniach stoczniowych i w halach produkcyjnych działów mechanicznych trwa walka o skrócenie terminów przewidzianych w harmonogramach o poprawę jakości robót.

M. in. załoga silnikowni postawiła sobie za cel wykonać jak najszybciej wszystkie prace montażowe związane z wodowaniem nowej jednostki pełnomorskiej. Silnikowcy postanowili również wyposażyć jeden kuter rybacki i dokonać jego prób na wodzie oraz wykonać dalsze dwie jednostki rybackie.

Chłopi przyspieszają orki wiosenne

Rozumiejąc, że wczesne rozpoczęcie orki wiosennej zwłaszcza na tych polach, na których z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych nie wykonano orki głębszych w jesieni, ma decydujące znaczenie dla sprawności i na wysokim poziomie agrotechnicznym wykonania siewów, PGR-y, spółdzielnie produkcyjne oraz chłopcy gospodarujący indywidualnie, przystępują do orki przedsięwziętych.

Komunikat o chorobie Prezydenta Gottwalda

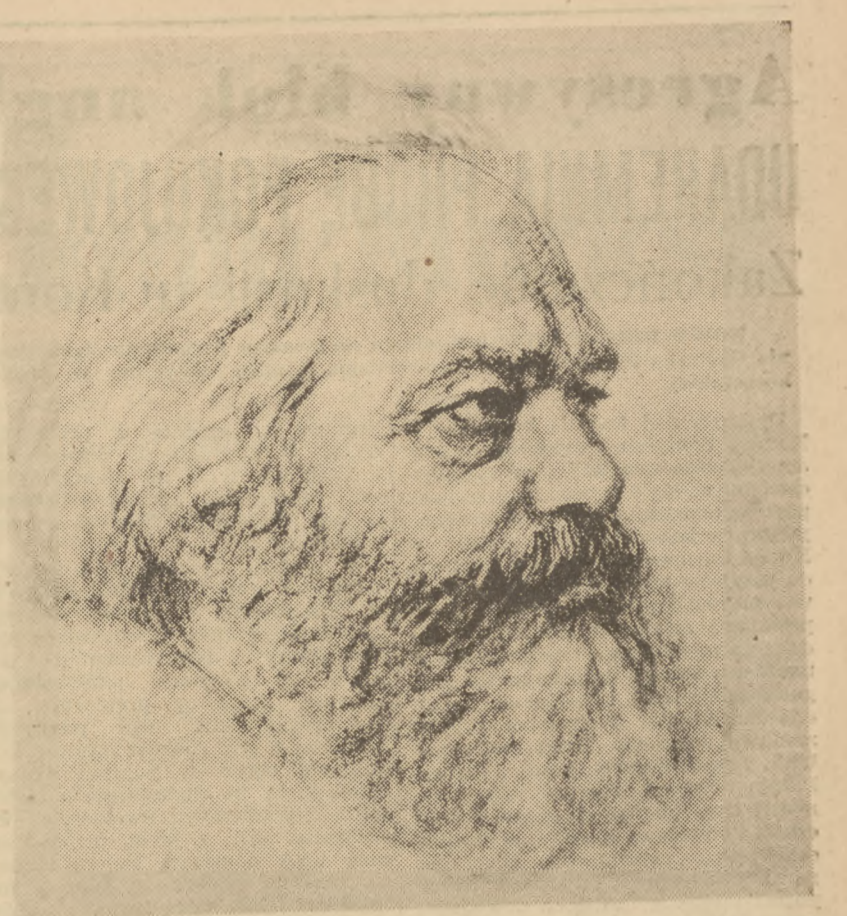
PRAGA (PAP). Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej podały do wiadomości, że przewodniczący Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald zachorował 12 b.m. rano na ostre zapalenie płuc i opłucnej.

13 b.m. nastąpiło pogorszenie stanu zdrowia. Zastosowano natychmiast energiczne środki leczenia. Niemniej stan zdrowia Klementa Gottwalda jest nadal poważny.

Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i Prezydium Rządu Republiki Czechosłowackiej czuwają nad przebiegiem leczenia Klementa Gottwalda.

Na przebieg tych pierwszych prac wiosennych duży wpływ mają zobowiązania, jakie wleś polska masowo podejmują dla uczczenia pamięci Wielkiego Wodza i Nauczyciela mas pracujących całego świata — Józefa Stalina. Traktorzyści, realizując swoje zobowiązania, starają się prace wykonać możliwie dobrze i jednocześnie przekraczać normy.

Do 11 b.m. w woj. szczecińskim rozpoczęto orki w ok. 500 spółdzielniach produkcyjnych, w których zaorano ponad 5.200 ha, a także prawie we wszystkich PGR-ach, które wykonały orki przedsięwzięte na obszarze blisko 8.500 ha. Wśród spółdzielni woj. szczecińskiego orzących już ziemię pod zasiew ziół jarych, znajduje się 95 spółdzielni zorganizowanych w r.b.



14 marca b. r. przypada 70 rocznica śmierci genialnego teorety naukowo socjalizmu — Karola Marksa. O Jego życiu i Jego dziele piszemy na str. 5.

2700 zagrod i 2 tys. mieszkań w PGR na Ziemiach Zach. gotowych do natychmiastowego objęcia przez osadników

Państwo zapewni doskonałe warunki osiedleńcze

Podobnie jak w r. ub. Państwo umożliwiło malorolnym i bezrolnym chłopom, mieszkającym w gminach gęsto zaludnionych i oddalonych od ośrodków przemysłowych, osiedlenie się na Ziemiach Zachodnich, gdzie mogą otrzymać stałą pracę w PGR-ach, wstąpić do istniejących tam spółdzielni produkcyjnych albo objąć samodzielne pełnorolne gospodarstwa, jeżeli przystąpić do pracy w leśnictwie i zakładach przemysłu leśnego.

Tym wszystkim chłopom, którzy zdecydowali się osiedlić na Ziemiach Zachodnich, Państwo przydzieliło wyremontowane zagrody lub mieszkania, zapewniło bezpłatny przejazd dla rodzin, bezpłatny przewóz dobytku, zapomogi na koszty związane z przejazdem, kredyty umarżalne na zakup koni, krów i trzody chlewnej, a chłopom obejmującym samodzielne gospodarstwa lub wstępującym do spółdzielni produkcyjnych — również kredyty na zagospodarowanie się w pierwszym roku po osiedleniu.

Osiedleńcy, którzy otrzymują przydział gospodarstw lub wstępują do spółdzielni, korzystają w dalszym ciągu ze zwolnienia od obowiązków dostawy zboża i zwierząt rzeźnych oraz z obowiązku dostawy ziemniaków i mleka w roku osiedlenia się i w roku następnym, a także nie placą podatków w roku osiedlenia i w ciągu 2 lat następnych.

Te doskonałe warunki oraz przydział chłopów, którzy osiedlili się na Ziemiach Zachodnich w ub. r. i dzięki pomocy Państwa oraz rad narodowych zdołali się już zagospodarować, stanowią poważną zachętę dla rodzin chłopskich, gospodarujących na małych kawałkach ziemi i nie mających innych możliwości poprawienia życia sobie i swoim rodzinom.

Świadczy o tym fakt, że już w ciągu pierwszych miesięcy tego roku na Ziemiach Zachodnie wyjechało wiele delegacji chłopskich, które zarezerwowały gospodarstwa wraz z zagrodami i mieszkaniami dla siebie i dla swych znajomych. Wielu spośród tych chło-

spodarstwa lub też otrzymały pracę w leśnictwie.

W województwach zachodnich są jeszcze nadal możliwości osiedlenia się. Rady narodowe przygotowały do natychmiastowego objęcia 2.700 zagrod w gromadach i w spółdzielniach produkcyjnych, a PGR-y 2 tys. mieszkań dla robotników stałych, którzy zamierzają się w nich osiedlić.

Wiele mieszkań, wśród których — podobnie jak w PGR-ach są samodzielne domki z ogródkami, przygotowano również dla chłopów, pragnących przystąpić w charakterze stałych robotników do pracy w leśnictwie i zakładach przemysłu drzewnego. Dalsze zagrody i mieszkania dla osadników są w toku przygotowania.

Naruszenie linii demarkacyjnej — granicy NRD przez angielski samolot wojskowy

Protest gen. Czujkowa

BERLIN (PAP). — 12 b.m. dowódca naczelny radzieckich wojsk okupacyjnych w Niemczech gen. armii Czujkowa wystosował do brytyjskiego Wysokiego Komisarza w Niemczech zach. Kirkpatricka następujące pismo:

„Uważam za konieczne zakomunikować panu co następuje: Jak wynika ze sprawozdania przeze mnie raportu dowódcy radzieckiej jednostki lotniczej w rejonie Schwesin, 12 b.m. o godz. 14 minut 26 według czasu berlińskiego w rejonie Beizenburg spotrzeżony został samolot wojskowy — bombowiec, który, po naruszeniu linii demarkacyjnej, leciał nad terytorium NRD trasą Beizenburg — Parchim — Rostock (na wybrzeżu Bałtyku), przenikając w ten sposób na 120 km w głąb terytorium NRD.

Wobec tego, że samolot ten kierował się dalej w głąb terytorium NRD, dwa znajdujące się wówczas w powietrzu myśliwce radzieckie wezwały go do lądowania na najbliższym lotnisku, zgodnie z przepisami obowiązującymi w lotnictwie radzieckim, jak również w lotnictwie wojskowym innych państw. Jednakże samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, nie tylko nie podporządkował się temu wezwaniu, lecz otworzył ogień do samolotów radzieckich.

Myśliwce radzieckie zmuszone były wówczas dać ogień ostrzegawczy. Mimo to samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, w dalszym ciągu ostrzeliwał myśliwce radzieckie. Te ostatnie zmuszone były w odpowiedzi na to otworzyć ogień, po czym samolot, który wtargnął do obszaru powietrznego NRD, począł obniżać lot i spaść na południowy zachód od Schwerin na terytorium NRD.

Na miejscu uradku znaleziono szczątki rozbitego samolotu, który — jak się okazało — był bombowcem typu „Avre Lincoln” z brytyjskimi znakami rozpoznawczymi, oraz zwłoki 4 angielskich lotników wojskowych; piątego lotnika, ciężko rannego, umieszczono w szpitalu. Stwierdzono, że na rozbitym samolocie znajdowały się dwa działka, karabin maszynowy ciężkiego kalibru, amunicja i wystrzelane ładunki od naboju.

Informując pana o powyższym pożałowania godnym fakcie składam jednocześnie protest przeciwko naruszeniu przez angielski samolot wojskowy linii demarkacyjnej — granicy NRD.

Ruszył nowy turbosespół

W elektrowni „Chorzów” rozpoczął pracę nowy turbosespół, jedna z największych i najnowocześniejszych inwestycji przewidzianych programem rozbudowy przemysłu energetycznego w planie 6-letnim.

Uruchomienie tego agregatu stanowi dalszą poważną pozycję w naszej produkcji energii elektrycznej. Turbosespół może pokryć zapotrzebowanie na energię dwu wielkich kopalń węgla lub nowoczesnych zakładów hutniczych.

Przedterminowe włączenie do sieci nowego turboszętu — to rezultat walki załóg „Elektromontażu” o wzrost wydajności oraz rezultat pomocy elektryków i monterów z NRD.

»W ofiarnej pracy chcą budować i umacniać Ojczyznę«

Szeroką falą płyną zgłoszenia do PZPR

W dalszym ciągu szeroką falą płyną zgłoszenia do PZPR najofiarniejszych robotników, chłopów, inteligencji technicznej — tych, którzy rozumieją, że Partia w myśl wskazań Wielkiego Stalina wychowuje swych członków w duchu bezgranicznej ofiarnej służby dla narodu, że uczy wzmagać rewolucyjną czynność, umacniać władzę ludową, wykonywać plany gospodarstwa, budować socjalizm i pokój.

W woj. stalinogrodzkim już ponad 3 tys. zawodujących górników, hutników, metalowców, techników, inżynierów i chłopów pracujących zgłosiło się do Partii.

„Nieśmiertelna idea Wielkiego Stalina będzie żyć zawsze w naszych sercach. Pragnę w szeregach Partii lepiej służyć swemu narodowi” — powiedział prosząc o przyjęcie do organizacji partyjnej S. Kramarz, przewodniczący Kola ZMP na wydziale stalowni i kierownik zmianowy w hucie „Kościuszko”.

We wszystkich niemal fabrykach i instytucjach łódzkich do organizacji partyjnych napływają masowo zgłoszenia do Partii czołowych pracowników pracy.

M. in. w zakładach im. J. Strzelczyka zgłosili się ostatnio do Partii i zostali przyjęci jako kandydaci młodzi metalowcy — J. Michalowska i T. Konieczko. Są oni wychowankami organizacji ZMP-owskiej, wyróżniali się zdyscyplinowaniem w pracy, wysokimi przekroczeniami norm oraz dobrymi wynikami w szkoleniu zawodowym i ideologicznym.

Wśród nowoprzyjętych kandydatów na członków Partii nie brak także przedstawicieli inteligencji pracującej. Jedną z nich jest H. Soltysiak — nauczycielka Liceum Wychowawczych Przedzkoł, przewodnicząca pracy zawodowej i społecznej, aktywistka ZMP.

W stolicy próśby o przyjęcie w poczet kandydatów na członków PZPR złożyło ok. 600 produkcyjnych robotników, techników i inżynierów, pracowników fizycznych i umysłowych. Do Partii zgłaszają się budowniczy MDM, Muranowa, Mirowa, Metrobudowy, robotnicy z zakładów metalowych stolicy i inni.

Wśród 30 pracowników Metrobudowy, którzy złożyli podania o przyjęcie do PZPR, znajduje się również 4 inżynierów. Jeden z nich inż. S. Zelen, przewodniczący Rady Technicznej Metrobudowy, odznaczony odznaką Sztandaru Pracy II klasy oraz Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski, tak motywując swoją prośbę o przyjęcie w szeregi członków PZPR: „Stykając się z ludźmi radzieckimi, nauczyłem się od nich w jaki sposób najlepiej wyrazić miłość Ojczyźnie, jak pracować, aby zasłużyć na zaszczytne miano patrioty — obywatela. Ci wychowankowie Wielkiego Stalina dali mi przykład i wzór w jaki sposób ja, polski inżynier, winienem kochać i budować mój kraj. Teraz, wstępując do PZPR wiem, że będę mógł jeszcze lepiej służyć Warszawie, Polsce i dziełu budowy socjalizmu”.

W warszawskiej Drukarni Naukowo-Technicznej im. Rewolucji Październikowej zgłosiło się do Partii 15 czołowych robotników zakładu.

W woj. opolskim obok robotników licznie zgłaszają się chłopcy z prośbą o przyjęcie w szeregi Partii.

W pow. namysłowskim z podaniami o przyjęcie do PZPR wystąpiło 24 chłopów, z których przeszło połowa to ZMP-owscy młodzie, synowie małe i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych.

Obok młodzieży przystąpienie do Partii deklarują wzorowi produkujący małe i średniorolni gospodarze.

Również wzorowi żołnierze Ludowego Wojska Polskiego pragną walczyć w szeregach Partii o utrwalenie pokoju i zbudowanie socjalizmu w Polsce.

W jednym z pododdziałów do sekretarza organizacji partyjnej Kulczaka, zgłosili się z prośbą o przyjęcie w poczet kandydatów PZPR — przewodnicy wykształcenia bojowego i politycznego, członkowie ZMP elewi A. Krosek i R. Leśnikowski.

„Dziś, gdy cały naród polski i Wojsko Polskie czczą pamięć i składają hołd Wielkiemu Stalinowi — powiedział elew Krosek — proszę o przyjęcie do Partii. Chcę wraz ze wszystkimi członkami Partii w ofiarnej pracy budować i umacniać naszą Ojczyznę.”

MARKSIZM ZWYCIĘSKI

SIEDEMDZIESIĘCIOLECIE zgonu Karola Marksa, twórcy naukowego socjalizmu i międzynarodowego, zorganizowanego ruchu robotniczego, obchodzimy w chwili niezmiernie bolesnej — w chwili, gdy przestało biec serce genialnego kontynuatora marksowskiej nauki i twórcy pierwszego w świecie socjalistycznego państwa, Józefa Stalina. Ale to rocznicę 70-lecie zgonu Marksa — obchodzimy jednocześnie w okresie, kiedy marksowskie idee są realizowane przez jedną trzecią ludzkości, kiedy marksizm wbrew wszelkim usiłowaniom gnijącego ustroju i gnijącej klasy kapitalizmu i burżuazji — toruje sobie drogę do świadomości i woli nowych i nowych milionów ludzi na całym świecie, kiedy mamy niezachwianą pewność, że socjalizm zwycięży i zwycięży ostatecznie, kiedy, dzięki twórczości i geniuszowi marksizmu przez Lenina i Stalina, ludzkość wie, jak walczyć i zwyciężać.

Dażenie do ustroju sprawiedliwości społecznej, marzenie o świecie, w którym nie będzie nędzy i poniżenia, przemocy i wojen, są chyba prawie tak stare, jak stare są dzieje ludzkości. Przez stulecia prowadziły one biednych i wydziedziczonych do rozpaczliwych buniów. Ale te bunty kończyły się albo klęską, albo zamyłaniem jednej klasy wyzyskiwaczy na drugą klasę wyzyskiwaczy, jednej formy wyzysku na drugą formę wyzysku. Dopiero kapitalizm stworzył klasę — proletariatu — której historycznym zadaniem jest stworzenie ustroju równości i braterstwa, która, według słów Engelsa, „nie może już wyzwoleć się spod panowania klasy wyzyskiwaczy i ciemiężycieli (burżuazji), nie wyzwalając zarazem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych”. (Z przedmowy do Manifestu Komunistycznego). I dopiero marksizm dał tej klasie potężny oręż walki — naukę o prawach rzą-

dzących społeczeństwem ludzkim — i wskazał jej drogę do urzeczywistnienia wielowiekowych marzeń o sprawiedliwym świecie.

Wraz z narodzinami marksizmu i nowoczesnego ruchu robotniczego, klerującego się marksistowską ideologią, ludzkość wyczołgała w nową erę: była już nie tylko podmiotem historii, lecz jej awangardą, klasa robotnicza walcząca pod sztandarem marksizmu, zaczęła historię świadomości i twórczości.

Liczne i różne były i są nadal środki, którymi burżuazja broniła i nadal broni swego panowania. Topiła we krwi już nie tylko rewolucyjną powstała i wystraszona proletariatu, lecz również strajki i inne akcje robotników zmierzające do poprawienia warunków ekonomicznych. Od antysocjalistycznych ustaw Bismarcka poprzez hitlerowskie obozy śmierci do broni napalmowej i bakteriologicznej stosowanej w Korei — wszystko służyło jednemu tylko celowi: przedłużeniu gnijącego kapitalizmu. Burżuazja walczyła i walczy przeciwko socjalizmowi nie tylko terrorem. Jej agenci wewnątrz ruchu robotniczego, socjaldemokraci i oportunistki wszelkiej maści, rozmaitymi teoriami próbowali wypaczyć marksizm, stępili jego ostrze, rozbroili rewolucyjny ruch robotniczy i sprowadzili go na manowce.

DZIEŁEM, które wywarło i będzie wywierało decydujący wpływ na dzieje całego świata, na zwycięstwo socjalizmu jest wiekopomne dzieło dokonane przez Lenina i Stalina.

Lenin i Stalin rozwinęli marksizm, wyciągnęli zeń teoretyczne i polityczne wnioski w nowej epoce, epoce imperializmu. Rozwinęli marksowską naukę o roli partii, o dyktatorstwo proletariatu, o władzę państwową w ustroju socjalistycznym; na podstawie swej teorii o nierównomiernym rozwoju państw kapitalistycznych udowodnili możliwość zbudowania socjalizmu w je-

dnym kraju; wzbogacili marksowski międzynarodowy socjalizm nauką o kwestii narodowej, o ruchu narodowo-wyzwoleńcym jako naturalnym sojusznikiem klasy robotniczej; uczyli, że dyktatura proletariatu musi się oprzeć na sojuszu robotniczo-chłopskim i wskazał drogę, po której dojdzie do socjalizmu chłop; dowiedli, dlaczego wszelkie wypaczenia marksizmu przez oportunistów, trockistów itd., muszą doprowadzić do zdrady, do zaprzeczenia się burżuazji.

Lenin i Stalin, po poprowadzeniu rosyjskiego proletariatu do Rewolucji Październikowej, po zwycięstwie pierwszej „szturmowej brygady” — zbudowali potężne, socjalistyczne państwo. Udowodnili, że naród może się rządzić bez wyzyskiwaczy, że naród, rządzący się bez wyzyskiwaczy, zdobywa drogę do potęgi, do dobrobytu, do prawdziwie narodowej, bo powszechnej kultury. Udowodnili, że państwo bezklasowe, oparte o całkowite równoprawienie narodów, państwo, w którym społeczna własność środków produkcji rozwija się ze wzrastającą siłą wytwórcze kraju i wyzwala nieznaną dotąd w historii sily twórcze w narodzie — jest potęgą nie do pokonania.

Ostatnie lata powojennego budownictwa w ZSRR mają szczególnie doniosłe znaczenie dla rozwoju ZSRR, dla dalszego wzbogacenia marksizmu, a tym samym dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego. Praca Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”, wykrywająca obiektywne prawa, które rządzą również w gospodarce socjalistycznej, ale mogą być wykorzystane dla dobra społeczeństwa — tak jak istniejące obiektywne prawa przyrody są wykorzystywane w ZSRR dla dobra społeczeństwa — wskazała ludzkości realne, konkretne perspektywy, realne, konkretne drogi wiodące na jeszcze wyższy szczebel, do komunizmu.

Marks nauczył ludzkość, jakże prawa rządzą społeczeństwem kapitalistycznym i jak obalę kapitalizm. Lenin i Stalin rozwinęli naukę Marksa, zrealizowali ją, tworząc państwo radzieckie — i uczyli, jak budować socjalizm. Stalin nauczył ludzkość, jak pójść dalej: od socjalizmu do komunizmu.

NAUKA Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, przeobraziła nie tylko Związek Radziecki. Dzięki istnieniu państwa socjalistycznego, socjalizm po zwycięstwie ZSRR nad faszyzmem hitlerowskim, objął ludowe Chiny i państwa demokracji ludowej w Europie. Dzięki istnieniu państwa socjalistycznego rosło na całym świecie ruch robotniczy, dążący do socjalizmu i ruchu narodowo-wyzwoleńczego w krajach kolonialnych. Niezawodna buroa dla wszystkich tych, którzy walczą jeszcze z uciskiem i wyzyskiem, jest marksizm — leninizm, jest praktyka Związku Radzieckiego.

Ponad 100 lat temu pisał Marks: „Widmo krąży po Europie — widmo komunizmu. Wszystkie potęgi starej Europy połączyły się do świętej nagonki przeciw temu widmu: papież i car, Metternich i Guizot, francuscy radykałowie i niemieccy policjanci”.

„Widmo” komunizmu — rewolucji społecznej, która obejmuje dziś jedną trzecią ludzkości i do której dążą setki milionów ludzi na całym świecie, straszny i dziś, z jeszcze większą siłą, międzynarodowy kapital. I dziś łączy się do „świętej nagonki” przeciwko niemu papież i miliardery amerykańscy, sprzedajni politycy zachodniej Europy i hitlerowscy zbrodniarze wojenni.

Ale dzieło, rozpoczęte przez Marksa, dzieło poprowadzone dalej przez Lenina i Stalina, zwycięży i zwycięży ostatecznie. Wiek XX będzie wiekiem socjalizmu.

Ed. W.

W 70 rocznicę zgonu Karola Marksa

BERLIN (PAP). Lud niemiecki uczyni obchody 70 rocznicy zgonu twórcy socjalizmu naukowego, wielkiego syna narodu niemieckiego — Karola Marksa.

W myśli apelu KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności naród niemiecki obchodzi 1953 r. jako „Rok Karola Marksa”.

672 mln. egzemplarzy dzieł Stalina

wydano w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Klasyczne prace Józefa Stalina są szeroko rozpowszechnione w Związku Radzieckim. Studują je miliony robotników, kołchoźników i inteligencji pracującej.

Według danych Wszechzwiązkowego Demu Książki ukazało się w ZSRR przeszło 9 tys. wydań dzieł Stalina w 101 językach. Łączny ich nakład wynosi ponad 672 mln. egz.

Agresywny blok anglo-amerykański w ONZ UDAREMNIĄ PRÓBĘ POKOJOWEGO UREGULOWANIA SPRAWY KOREI

Zakończenie dyskusji w Komisji Politycznej

NOWY JORK (PAP) 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego ONZ poświęcone sprawozdaniu Komisji Politycznej w kwestii koreańskiej.

Dyskusja nad kwestią koreańską w Komisji Politycznej wykazała, że blok amerykańsko-angielski ze St. Zjednoczonymi na czele występuje przeciwko powzięciu przez ONZ uchwał zmierzających do położenia kresu wojnie w Korei. Ugrupowanie to nie dopuściło do przyjęcia propozycji ZSRR w sprawie niezwłocznego i całkowitego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu oraz utworzenia komisji do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Narzucał ono Komisji Politycznej projekt rezolucji wniesiony przez delegatów USA, Anglii, Kanady, Danii, Francji, Filipin i Syjamu, przewidujący utrzymanie tzw. „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”, jak również osławionego „pełnomocnika generalnego ONZ do spraw odbudowy Korei” pozostającego na usługach dowódcy amerykańskiego w Korei. Uchwalenie tej rezolucji w Komisji Politycznej raz jeszcze dowiodło, że St. Zjednoczone i popierające je kraje dążą do rozszerzenia wojny w Korei.

Przed głosowaniem nad projektem rezolucji zawartych w sprawozdaniu Komisji Politycznej przemawiali na plenum delegaci szeregu krajów wyjaśniając swe stanowisko. Brytyjski minister spraw zagr. Eden utrzymywał, jakoby St. Zjednoczone, Anglia i popierające je kraje „szczerze pragnęły zaprzestania wojny w Korei”, ale następnie sam obalił swoje twierdzenie oswiadczając, że w obecnej chwili „trudno dostrzec jakiegokolwiek perspektywę rychłego pokoju w Korei”. Podjęte przez Edena próby wybielenia agresywnej polityki bloku amerykańsko-angielskiego w kwestii koreańskiej wskazują, że rząd angielski ma zamiar popierać amerykańskie plany rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie.

Przemówienie delegata radzieckiego Gromyki

Z kolei zabrał głos przedstawiciel ZSRR A. Gromyko. Powstaje pytanie — oświadczył mówca — czym tłumaczy się fakt, że pomimo długiej dyskusji nad kwestią koreańską w ONZ, pomimo co raz bardziej stanowczych żądań szerokich warstw społeczeństwa we wszystkich krajach świata by położono kres wojnie w Korei, ta agresywna wojna, narucona narodowi koreańskiemu, wciąż jeszcze trwa pociągając za sobą codziennie coraz to nowe ofiary.

Przemówienie min. Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski: poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja polska — przypomniał min. Skrzyszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw, ze St. Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, z następujących powodów: Przebiegłaby nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natchemistowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd St. Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei. Debata

Replika przedstawiciela USA

Przedstawiciel USA Lodge powtórzył swe dawne, już napiewnowane przez delegację radziecką oszczerstwa pod adresem Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i Związku Radzieckiego. Znaczną część swego przemówienia poświęcił Lodge próbom umyślnego wypaczenia stanowiska delegacji radzieckiej w sprawie Korei. Delegat amerykański uchylił się od odpowiedzi na pytanie, dlaczego amerykańskie koła rządzące sprzeciwiają się uregulowaniu kwestii koreańskiej i nie zgadzają się na zaprzestanie działań wojennych w Korei.

Przemówienie min. Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski: poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja polska — przypomniał min. Skrzyszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw, ze St. Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, z następujących powodów: Przebiegłaby nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natchemistowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd St. Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei. Debata

Przemówienie min. Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski: poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja polska — przypomniał min. Skrzyszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw, ze St. Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, z następujących powodów: Przebiegłaby nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natchemistowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd St. Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei. Debata

Przemówienie min. Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski: poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja polska — przypomniał min. Skrzyszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw, ze St. Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, z następujących powodów: Przebiegłaby nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natchemistowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd St. Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei. Debata

Przemówienie min. Skrzyszewskiego

Szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski: poparł wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Delegacja polska — przypomniał min. Skrzyszewski — głosowała w Komisji Politycznej przeciwko rezolucji 7 państw, ze St. Zjednoczonymi na czele i będzie głosowała przeciwko tej rezolucji również na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, z następujących powodów: Przebiegłaby nad problemem koreańskim, która toczyła się w ciągu ubiegłych dwóch tygodni w Komisji Politycznej, wyraźnie wskazuje, że pomimo istnienia konkretnych możliwości natchemistowego zaprzestania działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu, a następnie podjęcia kroków dla pokojowego uregulowania całości tego problemu — rząd St. Zjednoczonych zamierza kontynuować agresję w Korei. Debata

wykazała również, że większość Komisji Politycznej nie chce dopuścić do żadnych posunięć, które umożliwiłyby zlikwidowanie wojny w Korei i powstrzymanie niszczycielskiej akcji prowadzonej przez wojska St. Zjednoczonych. Jasne jest, że zanim podejmie się jakiegokolwiek kroki w kierunku odbudowy i zapewnienia trwałej pomocy dla ludności w Korei, należy przerwać działania wojenne.

W tej sytuacji rezolucja 7 państw stanowi jedynie próbę odwrócenia uwagi opinii publicznej od stanu rzeczy, jaki wytworzył się w ONZ, a mianowicie od faktu, że pomimo trwania konfliktu koreańskiego, pomimo głosów opinii publicznej domagających się zakończenia wojny i jakkolwiek konflikt ten zagraża pokojowi i bezpieczeństwu międzynarodowemu — Zgromadzenie Ogólne kończy debatę koreańską bez podjęcia jakiegokolwiek kroków, które zmierzają do zakończenia działań wojennych.

Delegacja polska poparła w Komisji Politycznej radziecki projekt rezolucji w sprawie zlikwidowania tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei. Jest to konsekwencją ogólnego stanowiska delegacji polskiej w kwestii koreańskiej. Od chwili powstania tej komisji wskazywaliśmy, że nie jest ona zdolna do wypełnienia zadań związanych z sprawą pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej i że nie służy bynajmniej celom pokojowym.

Należy więc uznać wspomnianą komisję za czynnik przeszkadzający pokojowemu rozwiązaniu konfliktu koreańskiego. Zlikwidowanie tej komisji może jedynie ułatwić takie rozwiązanie. Z tych względów delegacja polska popiera wniosek radziecki.

Dalsza dyskusja i głosowanie

W dalszym ciągu przemawiali m.in. przedstawiciele Czechosłowacji, przedstawiciele USRR, Baranowski i BSRR Kiselew, którzy poparli wniosek radziecki o zlikwidowanie tzw. komisji ONZ do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei, podkreślając, że jedynie słuszną drogą do położenia kresu krwawej wojnie w Korei przewiduje propozycja ZSRR.

W głosowaniu za propozycją radziecką padło 5 głosów (ZSRR, Polska, Czechosłowacja, USRR i BSRR). Większość głosów przyjęto rezolucję przewidującą utrzymanie „komisji do spraw zjednoczenia i odbudowy Korei”. Delegaci ZSRR, BSRR, USRR, Czechosłowacji i Polski głosowali przeciwko tej rezolucji.

Na tym w Zgromadzeniu Ogólnym zakończyła się dyskusja nad sprawą koreańską. Dyskusja ta dowiodła niejedynie, że grupa państw w ONZ ze St. Zjednoczonymi na czele w dalszym ciągu przeciwstawia się pokojowemu uregulowaniu problemu koreańskiego.

»Wzmocnić nieustannie potęgę ZSRR« Artykuł wstępny »Prawdy«

MOSKWA (PAP). — „Prawda” w artykule wstępnym pt. „Wzmocnić nieustannie potęgę państwa radzieckiego” pisze m. in.:

Fundamentem państwa radzieckiego, źródłem jego siły i niezwykłości jest sojusz robotników i chłopów.

Partia Komunistyczna, wzmocniająca ze wszystkich sił sojusz robotników i chłopów, przeobraziła ten sojusz w niewzruszoną jedność moralno-polityczną społeczeństwa radzieckiego, będącą potężną siłą napędową naszego państwa.

Wierna nauce Lenina i Stalina Partia Komunistyczna za swój święty obowiązek uważa dalsze nieustanne umacnianie ze wszystkich sił sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa kolchozowego.

Źródłem siły i niezwykłości państwa radzieckiego jest przyjaźń i braterska współpraca narodów ZSRR.

Wierna zasadom leninowsko-stalinowskiej polityki narodowościowej, Partia Komunistyczna strzeże i będzie nadal jak źrenicę oka strzec jedności i przyjaźni narodów ZSRR, umacniała i będzie umacniała wielonarodowe państwo radzieckie.

Państwo radzieckie prowadzi stanowczo i konsekwentnie leninowsko-stalinowską politykę pokoju i przyjaźni między wszystkimi narodami. Jednocześnie śledzi ono czujnie knowania imperialistycznych podżegaczy do nowej wojny.

Wierna nakazom Lenina i Stalina Partia Komunistyczna umacniała i będzie również nadal umacniała potęgę naszej okrytej chwałą Armii Radzieckiej, która potrafi udzielić druzgocącej odprawy każdemu agresorowi.

Partia Komunistyczna przekształcała Związek Radziecki w niezdobytą twierdzę socjalizmu dlatego, że kierowała się nieustannie wskazaniami Towarzystwa Stalina, że wzmocniła ze wszelkich sił państwo socjalistyczne.

Partia nasza uważa za swój święty obowiązek również dalsze nieustanne i wszechstronne umacnianie państwa radzieckiego — ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodu — albowiem jest to niezwykle ważny warunek zbudowania komunizmu w naszym kraju. Partia wychowuje komunistów i wszystkich ludzi pracy w duchu wysokiej czujności politycznej, w duchu nieprzejednania i stanowczości w walce z wrogami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Polityka wewnętrzna oparta na obronie żywotnych interesów mas pracujących i na przyjaźni narodów, oraz polityka zagraniczna, będąca wyrazem polityki pokoju i przyjaźni między narodami, cieszy się głęboką sympatią i jak najbardziej stanowczym poparciem mas pracujących wszystkich krajów. Robotnicy i chłopcy na całym świecie zainteresowani są w utrzymaniu i umocnieniu państwa radzieckiego, które wskazuje im drogę do wyzwolenia.

Wierna przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z krajami demokracji ludowej, sympatia i zdecydowane poparcie mas pracujących całego świata — oto źródło siły i niezwykłości państwa radzieckiego.

Naród radziecki pewny swych sił i niezłomnie przekonany o słuszności wielkiej sprawy Lenina-Stalina, ściśle zespolony wokół Partii Komunistycznej, jej Komitetu Centralnego, rządu radzieckiego, kroczy stanowczo naprzód do zwycięstwa komunizmu.

3.289 jeńców zamordowali Amerykanie od początku rokowań w Korei

PEKIN (PAP). — 11 bm. przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej gen. Nam Ir wystosował do przewodniczącego delegacji amerykańskiej Harrisona protest przeciwko krwawej masakrze dokonanej 7 bm. przez Amerykanów na jeńcach koreańskich i chińskich, w jednym z obozów na wyspie Jonchodo oraz przeciwko zamordowaniu dwóch jeńców na wyspach Pongam i Koedzo 5 i 6 bm. Podczas masakry na wyspie Jonchodo, 65 jeńców koreańskich i chińskich zostało zabitych lub odnieszło rany.

Od rozpoczęcia rokowań w sprawie rozejmu w Korei, Amerykanie zamordowali lub zranili 3.289 jeńców koreańskich i chińskich.

Śmierć — oświadczył Fischer — wywyla z naszych szeregów najbliższego, najbardziej ukochanego przez nas człowieka, który oddał całe swoje życie sprawie walki o szczęście ludzi, sprawie walki o pokój na całym świecie. Bezgranicznie wielki jest nasz ból, lecz my, obrońcy pokoju, nie osłabimy naszych wysiłków i nie opuścimy rąk. Godnie wykonamy wszelkie nakazy Stalina w sprawie utrwalenia pokoju na świecie i przyjaźni między narodami wszystkich krajów.

Na wiecu przemawiał również Wysoki Komisarz ZSRR w Austrii, gen. Swiridow.

Europejska Komisja Gospodarcza ONZ nie może współpracować z organizacjami przygotowującymi nową wojnę

PARYŻ (PAP). — W toku odbywających się w Genewie obrad Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ, przedstawiciel Bułgarii Miluszew zgłosił projekt rezolucji w sprawie udzielenia prawa decydującego głosu krajom, które nie są członkami ONZ, lecz które regularnie uczestniczą w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Dotychczas 8 krajów aktywnie uczestniczących w pracach Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ posiada jedynie prawo głosu do radzenia w Komisji. Są to: Albania, Austria, Bułgaria, Węgry, Włochy, Rumunia, Finlandia i Szwajcaria.

Przeciwko propozycji delegacji bułgarskiej wystąpili przedstawiciele Anglii i USA.

Przedstawiciele krajów demokracji ludowej oraz przedstawiciele USRR, BSRR i ZSRR wypowiedzieli się za przyjęciem rezolucji bułgarskiej.

Delegat ZSRR Arutunian podkreślił, że jeśli w r. ub. uznano za możliwe udzielenie tym krajom prawa decydującego głosu w p-dkomisjach Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — nie ma żadnych podstaw by odmawiać im tego prawa w samej Komisji.

Na ostatnim posiedzeniu omawiano również sprawę łączności sekretariatu Europejskiej Komisji Gospodarczej

Narody świata czczą pamięć Józefa Stalina

Tysiące depezy i listów kondolencyjnych — akademie żałobne

Na całym świecie masy pracujące dają wyraz swemu żalowi z powodu zgonu Józefa Stalina. Na tysiącach listów i depezy ludzkość czci pamięć

Węgry

W Budapeszcie odbyła się w niedzielę 12 bm. dyskusja o życiu i działalności Józefa Stalina. W dyskusji wzięli udział przedstawiciele różnych partii politycznych i organizacji społecznych. W dyskusji wzięli udział również przedstawiciele różnych partii politycznych i organizacji społecznych.

Anglia

12 bm. odbył się w Londynie w ratuszu Hammersmith z inicjatywy Angielskiego Tow. Łączności Kulturalnej z ZSRR wiec poświęcony pamięci Józefa Stalina. Na wiecu przemawiał znany działacz postępowy D. Pritt.

Wybitny uczyony angielski prof. Bernal podkreślił w swym przemówieniu, że Józef Stalin głosił ideę utrzymania pokoju by ludzkość mogła tworzyć, by nauka i wiedza mogły stać się udziałem ludzi.

Wybitny kompozytor dr Allan Bush stwierdził, że idea Stalina stały się bodźcem zagrzmawiającym do działania miliony ludzi wszystkich krajów. Powinniśmy być szczęśliwi — oświadczył Bush — że żyliśmy wtedy, kiedy żył Stalin.

Na wiecu przemawiali również członkowie delegacji uczonych angielskich, którzy złożyli Związek Radziecki, dr Hiras Jules, pani Nanton. Przemawiali również prof. W. Child, poeta Melne i aktor Miles Mallison.

Zamykając wiec, Pritt oświadczył: „Świat stracił człowieka, który oddał niezmierną usługę sprawie postępu ludzkości. Następcy Stalina i Jego naród będą kontynuować Jego dzieło i będą walcząc o świat, w którym i szczęście Jego dzieła i Jego

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W dniach wielkiej żałoby ambasada odwiedziła liczne delegacje i poszczególne osoby — ogółem przeszło 35.000 osób, które złożyły wyrazy głębokiego współczucia KPZR, Rządowi i narodowi radzieckiemu z powodu ciężkiej straty — zgonu Józefa Stalina.

W 70 rocznicę śmierci Życie i walka Karola Marksa

Dla świata nauki śmierć Józefa Stalina stanowi stratę specjalnie bolesną, gdyż zabrała ona genialnego naukowca, który, zwłaszcza w swoich ostatnich dziełach, wytknął nowe drogi dla twórczej i płodnej myśli naukowej.

W chwili powszechnej żałoby z głęboką czcią schylamy głowę przed wielkim Wodzem i Człowiekiem, który opuścił nas na zawsze, ale żyć będzie wśród nas wiecznie.

prof. dr Borys ŁAPICKI
kierownik katedry prawa rzymskiego
Uniwersytetu Łódzkiego

* * *

Ta chwila ciszy, którą oznajmiły nam salwy w dzień pogrzebu Wielkiego Wodza Józefa Stalina wstrząsnęła uczuciem każdego człowieka — szczególnie nas, b. więźniów obozów koncentracyjnych — Oświęcimia, Buchenwaldu: uniknęliśmy swojej kolejki do krematorium lub śmierci gwałtownej — dzięki Temu, którego w tej chwili żegnaliśmy.

Z. CICHY
zecer RSW — Prasa

* * *

Śmierć Stalina jest dla mnie osobiście ogromnym przeżyciem. Nie oznacza to, że w tej chwili poddam się przynębnieniu, że opuszczę ręce. Wręcz przeciwnie, ten ciężki cios zobowiązuje mnie do jeszcze lepszej pracy, lepszej nauki. Wraz z kolegami daliśmy sobie przyrzeczenie, że będziemy podnosili swój poziom polityczny, swoje wykształcenie marksistowskie. Będę starał się jeszcze lepiej wypełniać swoje obowiązki partyjne.

Serce Stalina bić przestało, ale nie przestało bić ono przecież w piersiach milionów ludzi pracy, w piersiach nas wszystkich.

Jan ANAŃKO
student III roku wydz. lekarskiego

Ukochane córki Karola Marksa, Laura i Jenny, zadaly mu kiedyś szereg pytań dotyczących jego zamiłowań i zainteresowań. Na pytanie: „Jakie jest twoje pojęcie szczęścia?“, Marks odpowiedział: „walka“. Jako swą ulubioną otę Marks wymienił „prostotę“. Ono najkrótsza charakterystyka Marksa — wielkiego uczonego i wielkiego rewolucjonisty, a zarazem człowieka skromnego, dobrego męża i przyjaciela, idealnego ojca rodziny.

Młode lata

Karol Marks urodził się 5 maja 1818 r. w niemieckim mieście Trewir jako syn adwokata. Po ukończeniu uniwersytetu Marks zamierzał zostać profesorem, lecz reakcyjna polityka rządu zmusiła go do wyznaczenia się tej kariery. Mając za ledwie 24 lata Marks zostaje współpracownikiem, a następnie redaktorem naczelnym „Gazety Renńskiej“. Pismo to stało się pod jego kierownictwem wyrazem rewolucyjno-demokratycznej, co ścierała na gazecie represje rządu. Marks musiał zrezygnować ze stanowiska redaktora.

W 1843 r. Marks zenił się z Jenny von Westphalen, swą przyjaciółką z lat dzieciństwa, dla której napisał kilka tomików wierszy. W ciągu 40 lat będzie ona werną towarzyszką pracy i walki Marksa, dzieląc jego radości i smutki.

Z tegoż okresu datuje się wielka przyjaźń Marksa z Fryderykiem Engelsem, serdeczna przyjaźń dwóch tytanów myśli, którą porównać można

tylko z przyjaźnią, łączącą ich dwóch genialnych uczniów i kontynuatorów — Lenina i Stalina. Marks znajomością z Engelsem w 1841 r. i wówczas rozpoczęła się ich współpraca, która dała ludzkości „Manifest Komunistyczny“ jako ich wspólne dzieło; współpraca, w której udział swego mistrza i przyjaciela Engels określił z właściwą sobie skromnością: „Marks stał wyżej, widział dalej, ogarniał wzrokiem więcej i szybciej niż my wszyscy pozostali“.

Manifest Komunistyczny

W latach 1844/45 poglądy Marksa krystalizują się jako poglądy materialistyczne. Materializm dialektyczny i materializm historyczny — będące dziś czymś oczywistym i czymś niemal samo przez się zrozumiałym dla setek milionów czytelników stalinowskiego „Krótkiego kursu historii WKP(b)“ — dopiero przed 100 laty zaczęły sobie torować drogę dzięki geniuszowi Marksa. Dzięki Marksovi, dzięki marksistowskiej metodzie dialektycznej i marksistowskiemu materializmowi filozoficznemu, zastosowanemu do badania życia społecznego i do badania historii ludzkości, klasa robotnicza i masy ludowe poznały prawo rozwoju społeczeństwa, poznały prawdę o walce klasowej proletariatu

z burżuazją i prawdę o nieuchronnym rozkładzie i klęsce kapitalizmu. Dowiedzieliśmy się — posłużymy się sformulowaniem Stalina — że „kapitałistyczne stosunki produkcji przestały odpowiadać stanowi sił wytwórczych społeczeństwa i popadły w nie dającą się pogodzić sprzeczność z siłami wytwórczymi“. I dowiedzieliśmy się — cytujemy nadal Stalina — że „kapitałizm brzemienny jest w rewolucję, która powołana jest do zastąpienia obecnej kapitalistycznej własności środków produkcji własnością socjalistyczną“.

Marks i Engels zawsze łączyli rewolucyjną teorię z rewolucyjną praktyką. W 1847 r. przystępują oni do tajnego stowarzyszenia „Związek Komunistyczny“ i na jego polecenie opracowują „Manifest Komunistyczny“, ogłoszony w lutym 1848 r. Jeśli chcemy uczcić rocznicę śmierci Marksa, weźmie do ręki te małe książki, przeczytając je ponownie i przekonanie się, dlaczego „Manifest“ wywarł przełomowy wpływ na dzieje ludzkości — nieskonczenie w większym niż setki i tysiące tomów burżuazyjnych filozofów, polityków czy uczonych.

W „Manifestie Komunistycznym“ Marks i Engels wykazują, że „historia wszelkiego społeczeństwa dotychczasowego jest historią walk klasowych“. Wykazują, że „jedynie proletariatu jest klasa rzeczywista i rewolucyjna“ i że ruch proletariatu jest „w interesie obrzydliwej większości“. Z tych założeń teoretycznych Marks i Engels wysnuwają w „Manifestie“ szereg praktycznych i rewolucyjnych wniosków: konieczność dyktatorstwa proletariatu w okresie przejściowym od kapitalizmu do komunizmu, konieczność „organizowania się proletariatu w klasę, a tym samym w partię“ i konieczność międzynarodowej jedności klasy robotniczej. Kończąc zdanie „Manifestu“ — „Proletariusze wszystkich krajów, łączyć się!“ — stało się bojowym hasłem światowego ruchu rewolucyjnego i robotniczego i jest do dziś hasłem przewodnią polityki pierwszego w dziejach ludzkości państwa robotników i chłopów.

Revolucja i emigracja

Rewolucyjne wydarzenia lat 1848/49 wnet potwierdzają rewolucyjną teorię Marksa. Marks powraca do Niemiec i przez rok czasu wydaje „Nową Gazetę Renńską“. Określając polityczny program tego pisma, Engels jako jeden z głównych punktów wymienia wojnę przeciw carskiej Rosji, „wojnę, która miała przynieść niepodległość Polsce“. Po zwycięstwie kontroli Marksa wydaje ostatni, drukowany czarną barwą numer „Nowej Gazety Renńskiej“, w którym w imieniu redaktorów pisma oświadcza: „Ich ostatnim słowem będzie zawsze i wszędzie: wyzwolenie klasy robotniczej“.

Wydany z Niemiec, Marks uchodził do Paryża, lecz wkrótce zostaje i stamtąd wysiedlony. Zaczynają się lata emigracji w Londynie, gdzie Marks mieszkał już do śmierci. Bliski przyjaciel rodziny Marksa, Wilhelm Liebknecht, tak pisze o długotrwałym pobycie Marksa na obczyźnie: „Nedza wygnania, w najstraszniejszej formie gnębła Marksa i jego rodzinę całym latami. Miał znaleźć się wygnancom, którzy cierpieli szorstki niedostatek niż Marks ze swą rodziną“.

Zadne trudności nie mogły jednak powstrzymać Marksa ani od pracy naukowej, ani od działalności rewolucyjnej. Marks pracuje od rana do nocy, a często i od nocy do rana, w domu i w bibliotece Muzeum Brytyjskiego. Czyta we wszystkich językach zachodnio-europejskich, a gdy ma już 50 lat, zabiera się do nauki języka rosyjskiego. O tytanicznej pracy Marksa świadczy fakt, że dla napisania

ten sposób uspokoić opinię publiczną. Lecz nawet prasa burżuazyjna nie potrafi ukryć, iż zapewnienia ministra są bezskuteczne. „Ce Matin“ stwierdził, że oświadczenie Bidault „nie rozwiało niepokojów“, a „Aurore“ podkreśliła, że Bidault „nie zdołał zatrzeć wrażenia niepewności“ w parlamencie.

Adenauer, który ma za sobą poparcie Waszyngtonu, spodziewa się, że latwiej mu przyjdzie przełamać opór społeczeństwa niemieckiego przeciw Wehrmachtowi. Jednakże dla nastrojów w Niemczech Zachodnich charakterystyczna była decyzja Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, który wolał uchylić się od wydania orzeczenia w sprawie konstytucyjności — lub raczej nie — konstytucyjności — układów wojennych z Bonn i Paryża, a w szczególności układu o „amii europejskiej“. Trybunał oświadczył wymijająco, że będzie mógł zająć się tą sprawą dopiero po uchwaleniu przez Bundestag ustawy ratyfikacyjnej.

Te trudności skłaniają imperialistów amerykańskich do zwiększenia nacisku na rządy burżuazyjne zachodniej Europy. Opór narodów sprawił, że jak dotychczas nacisk ten nie dał wyników, tak niecierpliwie oczekiwanych w Waszyngtonie.

Po powrocie z urzędności żalobnych w Moskwie Bolesław Bierut oświadczył na lotnisku w Warszawie: „Natchnione przez wielką myśl i ideę Józefa Stalina sily obozu pokojowego i socjalizmu rosnąca będą niepostrzeżenie, skłaniając pod swymi sztandarami coraz nowe miliony ludzi, walczących o swą wolność narodową i społeczną“.

Ludzi tych łączy przyjaźń wolnych i walczących o wolność narodów — przyjaźń, która jest znacznie silniejsza od niechęci amerykańskich rezydentów do panowania nad światem.

„Kapitału“ studiuje ponad 1.500 książek i sporządza z nich konspekty.

„Kapitał“

W 1859 r. ukazuje się „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej“, w którym Marks dał — według słów Lenina — „jedynemu sformułowaniu, podstawowych zasad marksizmu, rozszerzonego na społeczeństwo ludzkie i jego historię“. W przedmowie do tego dzieła znajdują się historyczne określenia: „Nie świadomości ludzi określa ich byt, lecz przeciwnie, ich byt społeczny określa ich świadomość“. I te słowa — należące dziś do skarbnicy „podstawowych zasad myśli naukowej i myśli ludzkiej w ogóle“ — były przed 100 laty światoburczą (w oczach klas pospożytych) rewelacją, były odkryciem zmieniającym bieg dziejów ludzkości.

Praca nad „Przyczynkiem do krytyki ekonomii politycznej“ była częścią składową przygotowań do napisania „Kapitału“, którego pierwszy tom ukazał się w 1867 r. „Ostatecznym celem mego dzieła — pisał Marks w przedmowie do „Kapitału“ — jest wykrycie ekonomicznego prawa wspólnego społeczeństwa“. Cel ten został przez Marksa osiągnięty. Odkrył, że „wartości dodatkowej“, zagarnianej przez kapitalistę, pozwalają wykryć tajemnicę wyższego kapitalistycznego, i jeśli lektura „Kapitału“ jest trudna i nie dla każdego dostępna, gdyż wymaga pewnego przygotowania, to każdemu wytłumaczyć można, co to jest „wartość dodatkowa“, każdy zrozumieć może, jak kapitalista eksploatuje robotnika, wyszczupiając go z owoców jego trudu, i każdego porwują słowa Marksa: „W miarę ustawicznego zmniejszania się liczby magnatów kapitału... wzrasta masa nędzy, ucisku, niewoli, zwrócenia i wyzysku, ale jednocześnie wzrasta bunt klasy robotniczej“.

Marks nie ograniczył się w „Kapitałach“ do „krytyki ekonomii politycznej“ (tak brzmiał podtytuł dzieła), lecz wskazał ludzkości cel: „wyzwalanie wyzwalających“, wskazał wykonawcę tego zadania: proletariatu i jego partię, i udowodnił nieuchronność zwycięstwa socjalizmu — wyższej formy społecznej i gospodarczej — nad kapitalizmem, ustrojem wyzysku, kryzysów i wojen, który nieuchronnie rodzi swego garbarza: klasę robotniczą. Dzięki Marksovi socjalizm przestał być utopią. Stał się nauką, stał się potężnym orężem w rękach mas ludowych, walczących o wyzwolenie z jarzma kapitalistycznego. Dzieła Marksa stały się dla następnego pokolenia podręcznikiem rewolucji i zwycięstwa.

Gdy praca nad I tomem „Kapitału“ zbliżała się do końca, Marks uznał, że ruch robotniczy w różnych krajach Europy wzmożił się na tyle, iż można pomyśleć o utworzeniu międzynarodowej organizacji proletariatu. Jest rzeczą znaną, iż utworzenie I Międzynarodówki zbiegło się z manifestacją przeciw carskiej Rosji i z niepodległością Polski. „Zgromadzenie ludowe — pisał Engels — zwołane 28 września 1864 r. w Saint Martin's Hall w Londynie na znak sympatii do Polski, dopiero co znowu zdławionej przez Rosję, dało sposobność podniesienia sprawy, co spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników było założone“. Była to slynną I Międzynarodówka, której Marks był duszą — teoretykiem i organizatorem.

Wiecznie żywy

Po upadku Komuny Paryskiej Marks ogłasza ostatnią ze swych wielkich prac historycznych („Wojna domowa we Francji“) i powraca do gromadzenia materiałów dla II i III tomu „Kapitału“. W 1881 r. umiera jego żona. Dnia 14 marca 1883 r. przestaje myśleć „największy ze współczesnych myślicieli“, jak mówi Engels nad grobem Marksa. Stawom: „Imię jego żyć będzie poprzez stulecia i poprzez stulecia żyć będzie jego dzieło“.

Marks umarł w 1883 r. W tym samym roku wybuchł strajk żyrdowski — pierwszy klasowy robotniczy. W tym samym roku ukazuje się w Polsce pierwszy numer nielegalnego socjalistycznego „Pisma Proletariatu“. W 1988 r. wybuchł w Orlachow-Zawiejewie wielki strajk, mający szczególne doniosłe znaczenie w dziejach ruchu rewolucyjnego w Rosji. W 1987 r. po raz pierwszy zostaje aresztowany Lenin.

Marks nie żyje, lecz idee jego wiódą do walki klas robotniczej, stawczy się punktem wyjścia dla niemiernych kontynuatorów nauki Marksa i Engelsa — dla Lenina i Stalina. Leninowski rozwinięcie marksizmu — leninizm Stalin nazywa „marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackiej“. Pod przewodnictwem Lenina i Stalina klasa robotnicza Rosji dokonuje w 1917 r. zwycięskiego szturmu na kapitalizm. Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna jest pierwszym zwycięstwem irtczywym wstąpieniem idei Marksa. Genialne prace teoretyczne Lenina i Stalina, budownictwo komunizmu w Związku Radzieckim, zdobycie władzy przez lud, kierowany przez partię komunistyczną, w Chinach i w obecnych państwach demokracji ludowej oraz w odczynach Karola Marksa, w demokratycznych Niemczech — oto dalsze historyczne etapy realizacji idei marksizmu.

70 rocznica śmierci Marksa przypada w dniach żałoby po śmierci Wielkiego Stalina. W dniach tych walczyli się przekoanal, jak żywa i twórcza, jak mobilizująca do walki o szczęście i pokój ludzkości test nieśmiertelna spuścizna ideowa Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina.

W. H. Grzegorz Jaszniński

Do TOR hasło nie dotarło Maszyny przed wiosennym egzaminem

Woj. łódzkie, w marcu.

Trudne i odpowiedzialne zadania czekały rolnictwo w czasie tegorocznych wiosennych siewów. Nie tylko bowiem trzeba było i sprawnie i w czasie w latach ubiegłych wykonać normalne wiosenne orki i siewy, ale także sumiennie odrobić dziedzictwo ubiegłej jesieni, kiedy to na skutek fatalnych warunków atmosferycznych nie wszędzie udało się w całości przeprowadzić orki i obsadzić pola, przeznaczone pod uprawę ozimów.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej kampanii siewnej dokładnie nakreśliła zadania, jakie ma do spełnienia rolnictwo oraz aparat służby wojennej, terenowe rady narodowe, państwowe ośrodki maszynowe. Sprawnie i terminowo przeprowadzenie prac siewnych, decydując o wysokości tegorocznej produkcji rolnej, o zapewnieniu w żywności klasy robotniczej i przemysłu w surówce.

W porównaniu z ub. rokiem w tym roku znacznie wzrosło natężenie i zakres prac Państwowych Ośrodków Maszynowych. Na wiosnę bowiem do współpracy w pracach w polu przystąpiła sieć nowoczesnych maszyn, które od POM-ów oczekują troskliwej pomocy fachowej i technicznej. Dlatego też maszyny POM-ów muszą być szczególnie dokładnie wyremontowane i przygotowane, tak aby w czasie trwania akcji siewnej, w zawiadaniach, w gorących dniach kampanii nie stworzyły się „wąskie gardła“ w siewie. Trudne do odrobienia przerywy w pracy.

POM-y GOTOWE...

— POM-owskie maszyny rolnicze mamy już całkowicie gotowe do akcji — powiedział nam główny technolog wojewódzkiej ekspozytury POM w Łodzi — inż. Władysław Wołanski. — Gdy do ekspozytury zaczęły napływać meldunki o zakończeniu remontów, wysłaliśmy do POM-ów komisję techniczną celem przeglądu i stwierdzenia jakości wyremontowanych maszyn. Tego rodzaju kontrole pozwoliły wykryć na czas wiele niedociągnięć, tak, że dziś wszystkie maszyny w łódzkich POM-ach gotowe są do kampanii.

(Od naszego specjalnego wyścianka)

Mimo jednak przygotowania maszyn, POM-y w woj. łódzkim odczuwają pewne braki, którym same zaradzić nie mogą. Wzrostło natężenie prac na wiosnę, spowodowane zwiększeniem siewów, wymagać będzie szerokiego stosowania agregatów czysła łączenia maszyn w celu wykonywania pełnej mocy traktorów. Aby wykonać 1000 kg stali, które POM-y, mimo składowych zapasów, jeszcze nie otrzymały. Brakuje również drutu do wyłazników automatycznych w niektórych maszynach; zastępuje się go prócz wiatrycznie sznurkiem. Brakuje też potrzebnych zapasowych lemieszów typu H-28 do plugów traktorowych „Ursus“.

W podległych POM-om gminnych ośrodkach maszynowych przygotowane plugi, brony, kultywatory i waly. Opóźniły się jedynie remonty wyłazników zbożowych, wykonane dotychczas w 92,3 proc., oraz siewników nawozowych — 97,3 proc. Niewykonanie w terminie planu remontu siewników spowodowane zostało zbyt późnym dostarczeniem części zapasowych przez Centralę Zaopatrzenia Rolnictwa. Części te nadeszły dopiero w drugiej połowie lutego.

...A TOR-y NIE

POM-y i GOM-y woj. łódzkiego w poczuciu odpowiedzialności za wyniki wiosennej kampanii siewnej dobrze przygotowały maszyny rolnicze. Lecz, niestety, hasło pełnej mobilizacji sił i środków do wiosennej akcji siewnej nie dotarło w pełni do niektórych warsztatów technicznej obsługi rolnictwa (TOR) remontujących POM-owskie traktory. Mówią o tym raporty i sprawozdania kontroli technicznej ekspozytury POM-ów, przejmującej wyremontowane traktory, zwłaszcza od warsztatów w Pabianicach i Wieluniu. Mówią o tym kontrolerzy.

— Prawie każdy traktor, zakwalifikowany przez TOR jako w złym stanie, po maszynę przegladają, wdrażają do porządku, wdrażają do pracy, a w razie naprawczych, opóźnia termin zakończenia remontów. My właściwie zastopujemy kontrolę techniczną, która powinna kontrolować wewnątrz TOR-u — mówi kierownik kontroli technicznej ekspozytury Władysław Kmiecik.

Majstrowie i brygadzicze TOR-u w Wieluniu i Pabianicach „krzywym okiem“ patrzą na kontrolerów POM-u. Uważają, że POM-owcy „czepiają się“ niepotrzebnie drobnych przy odbieraniu traktorów.

A tymczasem jest się do czego „przy czepiać“. Kontrola techniczna POM-ów w traktorze „Zetor“ Nr 20577, remontowanym przez TOR w Pabianicach, stwierdziła aż dziesięć usterek: krzywo ustawiony wentylator, niepodłączony śmigło, luz na łożyskach przedniej kół, brak siatki i korka w zbiorniku paliwowym, łożo zamocowane koło sietowe, zerwany gwint na silycy, filtr olejowy, w którym zamiast 24 nowych, było 26 zużytych krząkłów filtracyjnych itd. W traktorze „Zetor“ Nr 225-2255 nałożono wodę w karterze, która przy ciężkiej pracy ciągnika groziła wypłynięciem i nowym uruchomieniem go na długo. W trzecim ciągniku „Zetor“ Nr 125-13737 było dziewięć usterek. A są to wyniki jednej tylko kontroli w dniu 28 lutego.

W jeszcze gorszym stanie usiłuje przekazywać traktory TOR w Wieluniu. Zakradła się tu też biurokracja. Odczuwają ją dotkliwie kontrolerzy POM-ów.

W czasie odbioru i sprawdzenia stanu ciągnika przedstawicieli TOR-u na każdą próbę czy to rozruchu silnika, czy prowadzenia światła lub filtrów olejowych zapala... zacięła na wystawienie karty pracy, za którą trzeba pisać i płacić. Oczwiał POM-y nie tylko mu, szła płacić za remont traktorów, ale jak wynika z tych praktyk, może także dodatkową płacić, jeśli nie wierzą „na stosowo“, jeśli jeszcze sprawdzą jakość remontu.

PRZEKROJ TYGODNIA

Tu — przyjaźń, tam — kłótnie i zatargi

NAJWIĘKSZA PRZYJAŹNIA — nazwał Mao Tse-tung w wypowiedzi po śmierci Stalina stronki, łączące narody ZSRR, Chin i krajów demokracji ludowej. W tej atmosferze największej przyjaźni łączyli się w ubiegłym tygodniu myśli i uczucia setek milionów ludzi w krajach budujących socjalizm oraz w całym świecie, którzy przysięgli, że nieugięcie walczyć będą o realizację nieśmiertelnych idei Stalina.

Ta jedność i zwartość obozu pokoju, scementowanego sprawą, której całe swe życie poświęcił największy Człowiek naszej epoki — wyprowadziła z równowagi imperialistycznych wrogów ludzkości. Gniewał ich ogromnie widok ludzi oplakujących śmierć Stalina we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Gniewała ich i przerażała myśl o natchmiastowym utworzeniu nowego rządu radzieckiego pod kierownictwem wiernego i ułentowanego współbojownika Stalina — Markowa.

„Correspondent“, „Associated Press“ i „Rougher“ przyznał, że „nadzieje Stanów Zjednoczonych okazały się ponne“, a paryski miesięcznik „Combat“ stwierdził, że „komentarz (burżuazyjny) nie ukrywają swego zawodu“.

Bomby iako... »pomoc«

Tegoż dnia, kiedy Malenkov przemawiał w Moskwie na pogrzebie Stalina i zapowiedział w imieniu no-

wego rządu ZSRR kontynuowanie stalinowskiej polityki pokoju, w Nowym Jorku, w siedzibie ONZ, zabrał głos John Foster Dulles. Zabrał głos po to, by raz jeszcze wykazać, że Stany Zjednoczone nie pragną zawieszenia broni w Korei i zamierzają prowadzić nadal wojnę na Dalekim Wschodzie.

Przemówienie to zostało wygłoszone z okazji debaty o Korei w Komisji Politycznej ONZ. Podczas tej debaty delegaci ZSRR i Polski ponownie żądali natychmiastowego położenia kresu działaniom wojennym w Korei jako kroku wstępnego do uregulowania sprawy koreańskiej. Delegat amerykański Lodge, bliski współpracownik prezydenta Eisenhowera, odpowiedział na to stekiem oszczerstw przeciw obozowi pokoju i obłudną deklaracją o „pomocy“ dla Korei.

Gdy Lodge i inni dyplomaci imperialistyczni wygłaszali demagogiczne przemówienia w sprawie „pomocy“ i „odbudowy“ Korei, lotnicy amerykańscy zrzucali nadal bomby na miasta i wieś Korei, oprawcy amerykańscy mordowali nadal bezbronnych jeńców koreańskich i chińskich, a politycy burżuazyjni uniemożliwiali nadal zakończenie działań wojennych w Korei. W tej sytuacji szef delegacji polskiej, min. Skrzyszewski wyraził opinię wszystkich ludzi dobrej woli, mówiąc o propozycji amerykańskiej w sprawie „pomocy“: „Tego rodzaju propozycje do surawy jest albo zwykłym cynizmem, albo — co jest zresztą ma-

ło prawdopodobne — próbą uspokojenia własnego sumienia“. „Warunkiem efektywnej pomocy jest przede wszystkim zakończenie działań wojennych“ — oświadczył min. Skrzyszewski. Z tym stanowiskiem zgodził się każdy, kto pragnie pokoju w Korei. Z tym stanowiskiem nie godzą się jedynie ci, którzy nie chcą dopuścić do pokoju w obawie o swe miliardy we zyski wojenne.

Niefortunna wyprawa

Na Zgromadzeniu ONZ delegacji amerykańskiej udało się przeformować swe wnioski. Przedstawiciel Anglii Jebb i delegaci innych rządów kapitalistycznych wystąpili z poparciem dla agresji amerykańskiej w Korei. Lecz ta pozorna harmonia nie może przetrwać pogłębiających się sprzeczności w obozie imperialistycznym, sprzeczności, które wskazał i zanalizował w genialnej swej ostatniej pracy Stalin. W ubiegłym tygodniu sprzeczności te wystąpiły w szczególności na tle stosunków amerykańsko — angielskich.

Brytyjski „Daily Mirror“, burżuazyjny dziennik, mający największy nakład w Anglii, ogłosił 12 bm. artykuł, w którym wyzywa Churchill'a, by „powstrzymał Amerykę od popełnienia niebezpiecznych pomysłów“. „Wielka Brytania“ — wywodzi „Daily Mirror“ — powinna oświadczyć Amerykanom, iż muszą oni zaprzestać dyktowania wszystkim innym, co mają robić“. Zdaniem dziennika wszystkie państwa zachodnio — europejskie „sa zaalarmowane polityką Stanów Zjednoczonych“, które „wykazują samobójczy brak poczucia rzeczywistości“.

Co z »ormie europejska“?

Z niemierną siłą sprzeczności w obozie imperialistycznym występują w dziedzinie przygotowań do utworzenia tzw. „armii europejskiej“, będącej — jak wiadomo — jedynie parawanem dla wstąpienia Wehrmachtu. W parlamencie francuskim minister spraw zagranicznych, Bidault złożył mętne oświadczenie szermując znow oślawianymi „protokółami dodatkowymi“ i usiłując w

strów Edena i Butlera do Waszyngtonu. Pomimo oficjalnego „optymizmu“, prasa angielska i amerykańska nie mogą ukryć, że wyprawa ta skończyła się niepowodzeniem. „New York Times“ pisze ogólnie o „ogólnikowej mgławicowości“ wydanego komunikatu i przyznaje, że „z pewnością utrzymują się rozbieżności“. Londyński „Observer“ określa komunikat oficjalny, jako „nieco chudy“ i stwierdza, że „amerykańskie poparcie“ dla Anglii w sprawie nally iranjskiej „wydaje się być tylko ozdoba“. Stanowisko to zostało wnet potwierdzone przez wyrok sądu wojskowego w Wenecji, który wbrew żądaniom brytyjskim odmówił konfiskaty ropy, przywiezionej z Iranu na włoskim tankowcu „Mir-ella“. Publiczną tajemnicą we Włoszech jest fakt, że za firmą włoską, która wynajęła „Mirielle“, kryją się amerykańskie koncerny naftowe.

Jedynym konkretnym — dla Waszyngtonu — wynikiem wyprawy Edena i Butlera była obietnica angielska w sprawie zastrzeżenia przepisów dotyczących handlu z Chinami. Nie trzeba być ekonomistą, by zrozumieć, że obietnica ta jest całkowicie sprzeczna z interesami narodowymi Anglii, o których systematycznie uszczuplanie dba stale amerykański „sojusznik“.

Z niemierną siłą sprzeczności w obozie imperialistycznym występują w dziedzinie przygotowań do utworzenia tzw. „armii europejskiej“, będącej — jak wiadomo — jedynie parawanem dla wstąpienia Wehrmachtu. W parlamencie francuskim minister spraw zagranicznych, Bidault złożył mętne oświadczenie szermując znow oślawianymi „protokółami dodatkowymi“ i usiłując w

Dlaczego „Miedzylesie” nie nadaża

Bez planu jak bez rąk

MIROSLAW ZULAWSKI

O publicystyce nowego typu

Z KONCEM ubiegłego roku ukazała się niewielka rozmiarami, ale niezwykle ważna książka: „Publicystyka w kraju budującym socjalizm” Edmunda Osmańczyka. Stanowi ona odosobnioną jak dotąd pozycję w naszym piśmiennictwie: jest ambitną próbą lapidarnego ujęcia natury, zadań, wad i potrzeb, warunków pracy, mających i przeszłości na drodze rozwoju publicystyki naszego budującego socjalizmu.

Wyznajmy od razu na wstępie: książkę czyta się jednym tchem. Może dlatego, że napisana została przez znakomitego publicystę, powołanego do wypowiedzenia się w sprawach publicystyki choćby przez swój wieloletni i aktywny udział w powojennym naszym piśmarstwie politycznym; na pewno dlatego, że dotyczy spraw codziennych i bliskich nie tylko każdemu publicystyce, pisarzowi czy dziennikarstwu, ale wręcz każdemu myślicielowi czytelnikowi gazety. Książeczkę powinni też przeczytać redaktorzy piśm i wydawnictw, dziennikarzy, publicystów i literatów, ale powinni ją także przeczytać czytelnicy zatrzymujący się co dzień przed kioskiem z gazetami i kupujący „Trybunę Ludu”, „Życie Warszawy” czy „Nową Kulturę”.

Książka Osmańczyka jest procesem wytoczonym naszej publicystyce, nie nadążającej za tempem i skalą przemian naszego politycznego, gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Niech się uspokoją redaktorzy gazet i dziennikarzy: w procesie tym nie oni siedzą na lawie oskarżonych; jeśli który z nich się na nią zabrał, to siedzi co najwyżej „na cenzurowanym”. Ostrze ataku Osmańczyka zwrócone jest gdzie indziej.

Osmańczyk zaznajamia nas na wstępie z treścią pojęcia „publicystyka”, odróżnia ją od dziennikarstwa, wyznacza jej szeroki zakres od artykułu, felietonu, reportażu, poprzez poemat, powieść, nowelę, dramat po „Grundwald” Matejki i „Guernikę” Picasso, stwierdzając po drodze, że „publicystyka od wielu wieków jest orężem, bez którego postęp ludzkości byłby niemożliwy”. Następnie autor przeprowadza głębokie i słuszne rozróżnienie między funkcją i treścią polityczną publicystyki obozu postępu a publicystyką obozu wstecznicstwa, formułuje wymagania i główne cechy publicystyki nowego typu, po czym ustala w ten sposób pozycję wyjściową przechodzi do ataku.

Co przeszkadza u nas rozwinięciu się publicystyki nowego typu? Osmańczyk widzi cztery główne przeszkody:

Po pierwsze: brak wzorców literackich wysokiej klasy publicystyki nowego typu na skutek zbyt nikłego udziału pisarzy (podkreślenia moje M. Z.) w codziennej publicystycznej pracy oświeceniowej i mobilizacyjnej. Ten nikły udział pisarzy jest, zdaniem Osmańczyka, wynikiem takich m. in. przyczyn, jak niedostateczne opanowanie naukowych podstaw socjalizmu t.j. marksizmu-leninizmu przez samych pisarzy, jak utarte przekonanie, że publicystyka jest czymś gorszym od literackiej prozy. Na przykład siedmiu numerów czolowego tygodnika literacko-społecznego, jakim jest „Nowa Kultura”, Osmańczyk przeprowadza dowód nieobecności pisarzy na froncie publicystycznym oraz braku akcji mobilizującej ze strony redakcji w okresie tak istotnym politycznie, a więc i publicznie, jak okres ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Drugi powód, dla którego publicystyka nasza nie rozwinięła się w stopniu odpowiadającym wysiłkowi ludzi budujących u nas zrebry socjalizmu, leży, zdaniem Osmańczyka, w stanowisku naszej krytyki literackiej, pogardzającej wyraźnie publicystyką, nie dostrzegającej jej, mimo że sama krytyka — szczególnie pikantny — nie jest niczym innym jak galęzią publicystyki.

Trzecim powodem słabości naszej publicystyki są schematyzm i sloganowość.

Jakkolwiek by Osmańczyk grupował argumenty, ile by wskazywał przyczyn niedostatków naszej publicystyki, zawsze i wszędzie będą to w ostatecznym rezultacie dwie tylko zasadnicze, przylatujące i usuwające w cień wszystkie inne arcyprzyczyny: niedostateczny udział pisarzy w codziennej publicystyce i brak udośćnienia najlepszych tradycji narodowej publicystyki postępowej.

Mam wrażenie, że tylko jeśli chodzi o drugą z tych arcyprzyczyn ma Osmańczyk w zupełności rację. Rozwój i rozkwit własnej — narodowej w formie a socjalistycznej w treści — publicystyki oprzeć się musi na najlepszych wzorach postępowej publicystyki Ostrorogów, Rejów, Fryczów Modrzewskich, Sejmu zwanego Wielkim, Mickiewicza, „Wiosny Ludów”, „Proletariatu” i „SDKPiL Prusa, Świątkiewicza, Orzeszkowej, Żeromskiego, czolowych piór publicystycznych KPP oraz publicystów postępowych okresu międzywojennego. Tak samo jak nie do pomysłowości jest budowanie kryteriów realizmu socjalistycznego w naszej literaturze i sztuce, w muzyce i teatrze bez czerpania z najlepszych tradycji narodowych, tak nie do pomysłowości jest tworzenie publicystyki kraju budującego socjalizm bez oparcia jej kryteriów o najlepsze, postępowe wzory narodowej publicystyki przeszłości.

Obawiam się jednak, że co do pierwszej arcyprzyczyny Osmańczyk nie ma racji albo ma ją niepełną.

W tym, co Osmańczyk nazywa przyczyną, skłonny jestem widzieć skutek. W tym co on uważa za skutek, widzę przyczynę. Przyczyną jest, według Osmańczyka, brak udziału pisarzy w publicystyce — skutkiem jej aktualna słabość. Miałbym ochotę twierdzenie to odwrócić. Jednym słowem, nie dlatego publicystyka nasza jest niedokrewna, iż pisarze jej nie pomagają, ale dlatego obowiązkami pisarzy jest jej pomagać, że jest niedokrewna. Przesuwa to sprawę odpowiedzialności i także ustawia inaczej fenomeny pisarskie Gorkiego i Majakowskiego w służbie publicystyki.

Pisarz prozaik, poeta, dramaturg, satyryk — będzie zawsze cennym gościem w publicystyce, lecz nie może stanowić jej organicznego czynnika. Cyfrowane przez Osmańczyka przykłady Gorkiego, Majakowskiego, Tadeusza Borowskiego są wypadkami odkomenderowania się pisarza na zagrożony odcinek stabilnie obsadzonego w danej chwili a ważnego frontu. Takie odkomenderowanie się do codziennej pracy publicystycznej przynosi zaszczyt politycznej postawie pisarza i jest w najwyższym mierze godną nagrodą. Ale takie odkomenderowanie nie może stać się podstawą do obarczania ogółu pisarzy za passywą naszą publicystyki.

Twierdząc zresztą, że z naszą publicystyką i z naszymi publicystami nie jest aż tak źle, jakby wynikało z utartych tu i ówdzie sądów. Mam bardzo zdolnych publicystów starszego i młodszego pokolenia, na których — i tu ma Osmańczyk po stokroć rację — za mało zwraca się uwagę, chyba, że im się coś nie uda. Oczywiście potrzebujemy ich więcej. Ale publicystyka Polski Ludowej to nie samotny rejs pisarzy na publicystyczne pozycje codziennego boju, lecz także pór jak w niedawnych latach Brun Lampe, jak obecnie Paweł Hoffmann Roman Werfel, Osmańczyk i wielu innych. Bój publicystyczny, to bój n. p. pierwszej linii. Wymaga on także ostrzału ciężkiej artylerii, walczącej rzadka, ale potężnie wielkimi ładunkami ideologii i artyzmu, takimi jak „Pamiętka z Celulozy”, „Stare i Nowe”, „Pokolenie” czy „Słowo o Stanie”. Z tej artylerii, wspierającej dziennikarzy i publicystów w walce o socjalistyczną nadbudowę, strzelają pisarze. Ich główną rolą i zadaniem jest pisać dobre, mocne książki.

Wiem, że Osmańczykowi o to same chodzi. Toteż notuję tę małą różnicę zdania jako drobną różnicę między marginesem jego świetnie napisanej, walczącej, potrzebnej książki.

Mirosław Żuławski.

Historia w skrócie wyglądała tak: w końcu 1951 r. postanowiono wyłączyć z zakładów A-1 ich filię w Miedzylesiu — tworząc całkiem odrębną fabrykę — A-10. Aby zapewnić prawidłowy i pewny start nowym zakładom A-1 miało częściowo wyposażyć Miedzylesie w maszyny, rzadziej obsadzeniem stanowisk fachowcami oraz w początkowym okresie rotacyjną opiekę nad całością zakładów. Niewiele z tego zrobiono: maszyny dano mało i mizerne; podobnie stało się z personelem, zaś opieka pozostała fikcją. Słowem — umyślnie, nie troszcząc się o los A-10. Również i Centralny Zarząd Przemysłu Maszyn Elektrycznych nie zajął się nową fabryką. Mianowano dyrektora, zatwierdzono formalności, związane z podziałem fabryk i kwita.

Cieplek warunki techniczne, słaba organizacja pracy, niedostateczna opieka — szczególnie dające się odczuć w pierwszych, jak zawsze najkropotliwszych miesiącach — zaważyły na rozwoju zakładów. Fabryka zamiast rozrastać — kurczyła się. Złota szła w rozpłytek. Niewykonywanie planów z czasem weszło w smutną tradycję. Gdy gdzieś na pomniku o Miedzylesiu, ze zniechęceniem machano ręką — nalgorszy zakład, nie możemy sobie z nim poradzić.

MECHANICZNY
Gdzie zatem tkwi przyczyna trudności? Maszyny są — toteż brakiem urządzeń nie można już motywować krachów. Surowce — są, czyli i ta wysodna furka tłumaczy jest zamknięta. Ofiarni ludzie? — pełno ich w każdym dziale. Ale słabo wyszkoleni — doruczą ktoś. Istotnie, z tym zdarzają się nieraz kłopoty, czy aby tak decydujące, żeby mogły zablamować plan całego zakładu? Z pewnością nie. Czyżby więc jakaś tajemnicza siła krzyżowała wysiłki załogi? A może? Posłuchajmy, co mówią ludzie, szeregowi, pracownicy fabryki.

Ciasny, przylepiony w roku hali kantarok — za szybkimi tryskającymi ośpięjącymi przepuszcza białobłękitnych iskier. Zgarbione postacie ludzi z ochronnymi tarczami zamiast twarzy. Loskot metalu, szum palników. Spawalnica Młody — kierownik, Mirosław Swaczyna, pomaga sobie zwykłą gestykulacją.

Niewiele nam brak do wykonania lutowego planu, ale co? Kiedy z mechanicznego nie dostajemy części, choć tam, susze im głowę, lecz chociaż pracują na zabor, nie z tego nie wychodzi — wszystko lata jak bez głowy. Zapląta się raz za jedną, raz za inną robotę, spychając co bliżej. Planowania u nich za grosz nie ma, a to przecież podstawowy dział fabryki. Spawalnica ma już gotowy plan tego, co powinniśmy robić w marcu, ale zupełnie nie wiadomo, co naprawdę będziemy robić. Bo to zależy od mechanicznego. Jak dostarczą nam detale w odpowiednim czasie, marcowy plan mamy w kieszeni.

Marian Rode, znakomity spawacz, — jego szwy na stalowych pokrywach są dokładne jak szew chirurgiczny. „Co tu dużo gadać, każdy wie, że roboty bez planu psu na bude się zda, chociaż my w spawalnicy mamy plan i każdy brygadziśta zna swoje zadania, to jednak nasze plany są do niczego, jeśli mechaniczny nie dotrzymuje terminów...” Zsunął na czło okulary. Palnik zakrzuszył się plomieniem. Rode skrzywił się mrużąc oczy. Wrócił do roboty. Tyle ludzi ze spawalni. Co natomiast myśli załoga mechanicznego, pod której adresem wysuwano te pretensje.

NA LAPU CAPU
Brygadziśta Warmiński:
„Gdybym miał ścisły plan dla swych frezarek, to i plan całego naszego działu mógłby łatwiej być zrobiony — jestem o tym święcie przekonany. Prastulem na lapu capu — co potrzebniejsze, nie wiem co będę robił za tydzień, nie wiem nawet nie wiem, co jutro otrzymam do obróbki. Ciągłe depcza nam po piętach ludzie z innych działów — przedź dajcie technicy, dajcie to, dajcie tamo. Zastanawia się chwile — albo taka sprawa: kiedy wykonam swój plan s-letni? Nawet tego nie wiem. W innych fabrykach mają wszystko wyliczone na papierkach, u nas guzik”.

Jeden z tokarzy, wybrany zupełnie przypadkowo i zapytany co będzie robił jutro, bezradnie rozłożył ręce i krótko odparł: „Nie wiem, rano dostanę kartę roboty”.

Jest koniec miesiąca. Ludzie klują na mechaniczny. Brygadziśta z montażu przylatują do tego działu i wprost spod maszyn zabierają gotowe detale. No cóż, nie można się temu dziwić. Idzie walka o minutę, o procent planu.

„Ale zarazem sprawa to jeszcze większy zamęt. Bo oto okazuje się np., że detal z którym deplano w mechanicznym przez kilka dni, zwracając każdemu głowę — okazuje się chwilowo zbędny — idzie do magazynu. Skutkiem tego w pracy działu mechanicznego powstaje luka już nie do odrobienia, zważywszy, że każda godzina jest tam szczególnie drogocenna. To zaś po kilku dniach odbija się dalej; w niedostatecznej ilości części na montażu czy też w spawalni”.

Kłeszące błędy zaliczają się do dział mechanicznego, na tym dają ten nie ma konkretnego operatywnego planu. Planu, który by przed każdym brygadziśtą, tokarzem, frezerm jasno stał.

Zdaniem wytrwałych fachowców, gdyby załoga była dostatecznie wyuczona, trudności z ilością maszyn można by poważnie złagodzić. Jednakże wchodzi tu w grę jeszcze jeden czynnik pogłębiający te kłopoty.

Otóż w grudniu zanotowano 83 godziny przestoju maszyn z braku prądu, przy czym 327 godzin przypada na przestoje maszyn produkcyjnych. W styczniu maszyn miały również ponad 800 godzin przestoju, z czego maszyn produkcyjnych 517 godzin, czyli ok. 4 proc. ogólnego czasu pracy w miesiącu. Przerwy w dostawie prądu nie wynikały z jakiejś wyższej konieczności, lecz po prostu z tego, że stara fabryczna rozdzielnia nie wytrzymała w okresie szczytu tak dużego obciążenia, zaś nowa prawie od pół roku czeka na podłączenie. Mimo wielu swych osiągnięć, dyrekta nie zdobyła się na energiczne przeprowadzenie tej sprawy w elektrowni, choć jak widać zakład bardzo na tym cierpi.

To jednak jest kwestia uboczna. Sprawą najważniejszą jest plan. Plan który będzie bliki i zrozumiany dla robotnika. Plan, w którego wykonaniu robotnik dojrzy zarówno korzyść zakładu, jak i swoją własną. „Lecz równocześnie z opracowywaniem realnych planów dla działów brygad i maszyn, do załogi musimy dotrzeć żywe słowo organizacji partyjnej. Załozę potrzebna jest mobilizacja. Bo coż znaczy najlepszy plan, gdy nie stanie za nim ofiarny człowiek”.

Na tym polu wiele do zrobienia mają organizacje społeczne Zakładów, tym bardziej wiele, że obecnie w fabryce istnieje dość skłódlawa atmosfera niepewności. Ludzie spodziewają się jakichś zmian i przesunięć, obniżając zgoła niepotrzebnie swą dbałość i troskliwość o produkcję. Bitwa idzie przecież o plany dla Zakładów i o wykonanie planu Zakładów — to jest najważniejsze. Pełne poświęcenie się tej sprawie jest celem głównym. Celem dla każdego spośród tysięcy załogi Miedzylesia. (Jar)

Ostatnie wydawnictwa
Nakładem „NASZEJ KSIĘGARNI” ukazały się następujące książki dla dzieci i młodzieży:
ZBIGNIEW PRZYWORSKI — Kolorowy wierszyk Str. 12 Cena zł 1,50

Jacek i Jego rodzina, Rysowała Maria Hiszpańska-Neuman. Str. 14 Cena zł 4,50
JANINA PORAZIŃSKA — Agata nogą zamata. Ilustrował Bogdan Zieleniec. Str. 14 Cena zł 1,50
ANNA SWIRSZCZYŃSKA — Mały Lalek i duży Barabas. Ilustrował Józef Czerwinski. Str. 14 Cena zł 1,50
WIERA KETLIŃSKA — Bajka o koguciku i kurce. Ilustrował Józef Czerwinski. Str. 14 Cena zł 1,50

Nakładem WYDAWNICTWA MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ ukazały się następujące książki:
STEFAN HERBILIN — Młodość nieujarzmiona. Tłumaczyła z niemieckiego Maria Wisłowska. Str. 157. Cena zł 10.
MIKOŁAJ NIKITIN — Było to w Korkach. Z rosyjskiego tłumaczył Józef Jakubowicz. Str. 588. Cena zł 17.
M. JACHONTOWA — Okrety wychodzą na morze. Z rosyjskiego tłumaczył Jerzy B. Rychniński. Str. 458. Cena zł 16.
WIERA KETLIŃSKA — Blokada. Z rosyjskiego tłumaczyła A. Jakubiszyn. Str. 64. Cena zł 22.
S. ROZENFELD — Doktor Siergiejew. Z rosyjskiego tłumaczyła J. Młiniński. Str. 385. Cena zł 14.
A. SERAFIMOWICZ — Żelazny potok. Wyd. III. Tłumaczył z rosyjskiego Józef Brodzki. Str. 212. Cena zł 6.
GUSTAW MORCINEK — Urodził się. Wyd. II. Str. 222. Cena zł 11.
L. LINKOW — Kapitan „Starego 66”. Wyd. III. Tłumaczył z rosyjskiego Józef Brodzki. Str. 230. Cena zł 6,60.
WANDA MELCER — Statek 1092. Str. 203. Cena zł 8,50.
LEON PASTERNAK — Komuna miasta Łomży. Str. 230. Cena zł 12.
L. RAKOWSKI — Konstantin Zaslown. Tłumaczył z rosyjskiego Witold Żyński. Str. 105. Cena zł 5,80.
PETER NELL — Droga naprzód. Tłumaczył z niemieckiego N. Wolcacka i J. Marecka. Str. 127. Cena zł 4,80.
E. WORBOW — Dwa łowiszysy. Wyd. II. Tłumaczył z rosyjskiego Jan Jężyński. Str. 146. Cena zł 3,50.
P. WERSZYHORA — Karpacki rajd. Tom II. Tłumaczył z rosyjskiego Leopold Lewin. Str. 174. Cena zł 2,40.
WŁADYSŁAW ORKAN — Na Podhalu. Str. 119. Cena zł 3,60.

Wielki mekkański rytuał, z Biedierem, z tymi, których przed wyjazdem do Rosji uważał za ludzi myślących podobnie jak on. Duszny pokój w „Metropoli” wydawał mu się celem, w której mógł się schronić przed życiem. Zaczął pisać o swoim dzieciństwie; patrząc wstecz, widział drogę popiętaną i niejasną, tylko początek tej drogi był mu bliki. — gry, zdumienie, pierwsze krzywdy dziecka. Pisał nie dlatego, że miał ochotę napisać jeszcze jedną książkę; pograził się we wspomnieniach, gdyż one pozwalały mu zapomnieć o tym, co mu przeszkadzało żyć. „Sablon otrzymał kilka depesz od Nivelle’a. Nie odpowiadał na żadną. Nivelle poprosił o informację Ministerstwa Spraw Zagranicznych. De Chaumont na próżno dzwonił do hotelu. Sablon nie podchodził do telefonu. Wreszcie de Chaumont zdecydował, że pojedzie do „Metropoli”. Sablon siedział w tureckim szlafroku i pisał o tym, jak mając lat osiem przeżywał śmierć młodszego brata. Ujrzawszy de Chaumonta, spochmurniał.

— Pan myślał pewnie, że Rosjanie mnie aresztowali? Jak pan widzi, wszystko w porządku. Pisze...
De Chaumont robił mu wyrzuty: czy wolno zapominać o przyjaciółch, w dodatku jeszcze na obczyźnie? Pani de Chaumont jest bardzo zmarłowna. W Paryżu wszyscy są niespokojni...
Sablon przerwał mu:
— Pisuję do żony co tydzień i otrzymuję od niej listy. Wczoraj otrzymałem depeszę — żona postanowiła nie czekać na mnie i pojechała z córką do Camperlé, mamy tam mały domek. Czy pan był w tamtych stronach?
De Chaumont odpowiedział, że nie zna południowej Bretanii, ale szał wiele dobrego o Camperlé, po chwili milczenia znów wrócił do sprawy, która go tu przywiodła.
— Nasz wspólny przyjaciel Nivelle prosi, żeby panu przypomnieć. Iż agencja czeka i nie może się doczekać pańskich artykułów. Nivelle niepokoi się, czy pan czasem nie zachorował.
Słowa „nasz wspólny przyjaciel” rozniewiły Sablona, ale się pohamował i odpowiedział, że nie będzie nie pisał aż do powrotu do Paryża, a wróci pewnie wkrótce — chciałby odpocząć na łonie rodziny.
De Chaumont próbował kontynuować rozmowę, spytał, nad czym Sablon pracuje, jak mu się podobał dom Tolstoja, opowiedział, że w Francji wszystkich nadal niepokoi sprawa Niemiec. Sablon młodził c.n.)

(Mł. c. n.)

Po bohaterskiej walce z huraganem Załoga MS »Czech« uratowała 60 marynarzy

Załoga polskiego statku handlowego M/S „Czech” bohatersko uratowała w dn. 7 bm. 60 marynarzy tonących na Morzu Śródziemnym kanonierki egipskiej „Selum”.

O godz. 16, między wyspą Kreta a portem egipskim Aleksandrią, w czasie szalejącego sztormu kanonierka egipskiej marynarki wojennej „Selum” o wyporności 900 ton, pozabawiona możliwości manewrowania, walcząc bezskutecznie z rozszalałym żywiołem zaczęła tonąć. Na szczęście w pobliżu znajdował się polski statek handlowy M/S

„Czech”, kursujący na linii Lewanthyńskiej. Narazając życie, pośpieszyła załoga z pomocą tonącym. W niezwykle trudnych warunkach polscy marynarze uratowali 60 kalkońców wyczerpanych marynarzy egipskich.

Kanonierka „Selum” zatonała. Część jej załogi zginęła wskutek paniki, która wybuchła w chwili tonięcia statku.

Mimo potężnej fali wywołanej sztormem, o sile przekraczającej 10 stopni według skali Beauforta, fali, która znosiła M/S „Czech” w kierunku Krety, kapitan skierował statek do Aleksandrii, chcąc dowieźć wyratowanych rozbitków do ich ojczystego portu.

W dniu 8 bm. o godzinie 9 rano, tj. po 17 godzinach walki z rozszalałym żywiołem, M/S „Czech” zawinął do portu w Aleksandrii. Dowództwo egipskiej marynarki wojennej wyraziło żalozde polskiego statku gorące podziękowania.

Wiceprez Rady Ministrów Stefan Jedrychowski i minister Świągły — Mieczysław Popiel skierowali do załogi M/S „Czech” depeszę, w której wyrażają jej słowa uznania i podziękowania.

Odpowiedzi prawnika

ZMARTWIONA. Zgodnie z aktualnymi wyjątkami obowiązujących przepisów w zakresie urlopow, należy się Obywateli, że czas od 15.11.52 do końca rb. łącznie 30 dni urlopu. Obecnie można żądać już przysługującego urlopu, ale wyczerpałby on w całości uprawnienia i za rok 1953.

STAŁY CZYTELNIK. Pisze Obywateli, czyli w roku 1951 kurtkę skórzaną, kołdrę, którą zobowiązał się niezwłocznie zwrócić. Kolega nie oddaje kurtki mimo wielu pismennych żądań.

Wydaje się, że najwłaściwsze byłoby wystąpienie do sądu powiatowego (w Radomiu) z żądaniem zasądzenia zwrotu kurtki lub jej równowartości.

Wydaje się, że najwłaściwsze byłoby wystąpienie do sądu powiatowego (w Radomiu) z żądaniem zasądzenia zwrotu kurtki lub jej równowartości.

Wydaje się, że najwłaściwsze byłoby wystąpienie do sądu powiatowego (w Radomiu) z żądaniem zasądzenia zwrotu kurtki lub jej równowartości.

J. Partiniewicz, ZWUT

NASZ Korespondenci i Czytelnicy PISA

Konkurs dla kobiet-racjonalizatorów

O żywotności Klubu Racjonalizatorów przy ZWUT świadczy rzeczywistość, jaka odbyła się niedawno. Wrecono na niej nagrody najaktywniejszym racjonalizatorom w IV kwartale ub. roku. I tak I nagroda — radiodbiornik „Aga” — przypadła w udziale Piotrowi Jurkowskiemu odznaczonemu złotą odznaką racjonalizatora. II nagrodę — teczkę skórzaną otrzymał Franciszek Łączewski III nagrodę — suwak logarytmiczny — Stefan Matuszewski. Ponadto 25 osób dostało za swe wnioski zaświadczenia z Urzędu Patentowego.

Wśród zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Telemechanicznego Zakłady Wytwórcze Urządzeń Telefonicznych zajmują pierwsze miejsce pod względem liczby racjonalizatorów. Mimo to Komórka Wynalazczości przy ZWUT nie spoczywa na laurach i dąży do

jeszcze szerszego spopularyzowania tego ruchu na swoim terenie.

Postanowiono wciągnąć do ruchu racjonalizatorskiego więcej kobiet i młodzieży. Do tej pory tylko I procent kobiet w stosunku do ilości zatrudnionych bierze czynny udział w tym ruchu. Podobnie jest z młodzieżą. CZPT zaakceptował wniosek kierownika Komitét Wynalazczości Inż. Smięgalskiego zorganizowania konkursu na najaktywniejszą racjonalizatorkę. Od 2 marca br. przyjmowane są i bardzo szybko będą rozpatrywane usprawiedliwienia nadsyłane przez kobiety.

Godny podkreślenia jest fakt, że tego rodzaju impreza zorganizowana została w Polsce po raz pierwszy.

J. Partiniewicz, ZWUT

ILIA ERENBURG (85)

DZIEWIĄTA FALA

TŁUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA

Rana, którą zadano Oldze, była lekka, noz zeszliżnął się i zadrasnął policzek. Rana goiła się szybko, ale Olge dręczyła myśl, że pozostanie blizna, która ją zespeczi. Spytała lekarza. Odpowiedział, że zapewne małeńki ślad pozostanie, ale można potem „przeflanować” kawalek skóry. Te słowa jeszcze bardziej zdenerwowały Olge. Przez kilka dni martwiła się bardzo, potem pogodziła się z losem. Wszyscy jej wierzowali, przyjechał nawet wiceminister. Siniaków mówił: „Widzicie, jaką mam żonę, to prawdziwa bohaterka”. Olga napisała matce o tym, co się stało. Zbagatelizowała sprawę i nie przypuszczała, że matka się tym zdenerwuje, ale Nina Georgijewna, jak się tylko skończyły egzaminy, przyjechała do Olgi.

Olga spytała przede wszystkim: „Jak mnie teraz znajdujesz? Czy bardzo jestem zespecona?” Nina Georgijewna pocieszała ją: „Gluptasko, czy może zespecić taka małeńka blizna? Czy to szpeci? Wszyscy zresztą wiedzą, co zrobilas”. Olga wzruszyła ramionami: „Nie zrobiłam nie szczęśliwego, Grigorija nie było, w ogóle nie było mężczyzny, oprócz dyrektora, a z niego już ruina. Zresztą, gdybym krzyknęła, zdążyłby wystrzelić, okazało się, że miał rewolwer. Czy zdążył sobie sprawę, co to za figura, profesor Raudsepp? Przecież to byłaby ogromna strata... Jestem przekonana, że na moim miejscu każdy zrobiłby to samo, nie ma więc powodów do dumy”.

Nastąpiło upalne lato a Sablon wciąż jeszcze siedział w Moskwie. Mówił sobie, że dalszy jego pobyt tutaj jest nonsensem — obejrzał wszystko, co się dało, zresztą i żona już czeka, pisze, że nie wyjeżdża do Bretanii, chociaż córka ma już wakacje — jednakże Sablon odkładał swój wyjazd. Teraz opanowała go apatia. Bał się powrotu do Paryża, spotka-

Stalinowskie zobowiązania

Z budowy osiedla mieszkaniowego na Ochocie wpłynęły meldunki o podejmowanych tam licznie zobowiązaniach produkcyjnych, które zostały załoga Zarządu ZBMW-5 E zczy pamięć Wielkiego Stalina.

Na Ochocie zobowiązania podjęto dotychczas ponad 400 pracowników. Przyniosła one blisko 15 tysięcy roboczogodzin oszczędności.

Przodujący murarze z zespołu Jana Wita i Zygmunta Kacprzaka, pracujący przy budowie nowego bloku mieszkalnego przy ul. Siewierskiej, postanowili w ciągu marca zaszczędzić 128 roboczogodzin oraz znacznie podnieść swą wydajność. Podobne oszczędności zadeklarowała grupa murarska Władysława Magierskiego, zatrudniona na budowie domu przy zbiegu ul. Grójeckiej i Radomskiej. Betoniarze z brygady Józefa Dobrowolskiego, pracujący przy budowie bloku nr 20 przy ul. Jotejki zaszczędziły 64 roboczogodzin oraz wiele materiałów.

Załoga odcinka nr 4 przy ul. Rażewskiej postanowiła o 25 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram, przekazać do użytku wzniesiony przez nią budynek. O 15 dni skrócił termin oddania do użytku nowego bloku mieszkalnego załoga przy ul. Barsekiej.

»Stalin o sztuce«

16 marca br. o godz. 19 w Instytucie Polsko-Radzieckim, ul. Foksal 10, prof. dr Jadwiga Siewierska wygłosi wykład pt. „Stalin o sztuce”. Wstęp wolny.

Z konduktorki kontrolerka



„Proszę bilety do kontroli” — tym zdaniem wita nas codziennie w którymś z warszawskich trolejbusów młoda wdziękami i pracą kontrolerka, Helena Kasprzowicz.

Kontrolerka została niedawno, bo dopiero 20 lutego br., ale stała się w komunikacji miejskiej ma znaczenie. W 1950 r. rozpoczęła pracę konduktorką tramwajowej stacji Mokotów. Po roku jako uzorowaną pracownicę przeniesiono ją do trolejbusów.

I tu różniąc wytrzymała się sumiennie i obowiązkowo. Norma sprzedaży biletów zawsze przekraczała. Nigdy nie było na nią skarg, ani ze strony pasażerów, ani kontroli MPK.

Helena Kasprzowicz zastrzegła sobie w pełni na awans na stanowisko kontrolerki.

Na pytanie nasze „co jest jej marzeniem”, Helena Kasprzowicz odpowiedziała: „aby uszyty pasazerowie i konduktorki naszą ciężką pracę konduktorki i kontrolerki i nie przekazywali nam w niej”. (wicz)

CO IGDIĘ?

TEATR
Ateneum — „Poludnie 49” — g. 19.
Polski — „Lalki” — godz. 18.30 (zam).
Kameralny — „Wujaszek Wania” — g. 14 (zam).
„Pukownik Foster przynajmniej się do winy” — g. 19. Ludowy — „I konie polskie” — g. 19. (bilety ważne z dn. 7.III. bm.).
Narodowy — „Bobyrowe futro” — g. 19. Nowy — „Cyrulik Sewilski” — g. 15 — „Konkurencja” — g. 19. Filharmonia — nieczynna. Powszechny — „Zrzędnictwo i przekora” — „Cudzoziemczyni” — g. 19. (bilety ważne z dn. 7 i 8.III. bm.).
Syrrena — „Wielki cyrk” — g. 19.15. Współczesny — „Ich czworo” — g. 19. Nowej Warszawy — „Młodość ojców” — g. 19.
Domu Wojska Polskiego — „Sześć Czarneckich i jego żołnierze” — g. 19. Satoryków — „Buro docinków” — g. 19.20.
Lalka — w terenie. Baj — w terenie. Gulwiew — „Janek nie panek” — g. 17.

KINA

Moskwa — „Na odsiecz Carycyńna” — g. 14, 16, 18, 20. Palladium — „Droga nadziei” — g. 14, 16, 18, 20. Praha — „Kurtyna w górę” — g. 14, 16, 18, 20. Śląsk — „Madremu biada” — g. 14, 17, 20 — w wersji oryginalnej. Atlantic — „Konik garbusiek” — g. 14, 16, 18, 20. Polonia — „Zapora” — g. 16.30, 20. „Radziecka Litwa” — g. 15, 18.30. Stolica — „Bohaterowie i bohaterki” — g. 15.30, 17.45, 20. W-Z — „Kurtyna w górę” — g. 14, 16, 18, 20. I Maj — „Kwiat miłości” — g. 14, 16, 18, 20. Ochocka — „Fanfan Tulipan” — g. 14, 16, 18, 20. Syrrena — „Panna bez posagu” — g. 16, 18, 20. Tezza — „Dwaj żołnierze” — g. 16, 18, 20. Lotnik — „Świata w Koord” — g. 17 i 19. Olsztyn (Włochy) — „Upadek Berlina” II ser. g. 17.20.

RADIO

na dzień 14 marca 1953 roku (i Jota) na fall 1322 m.
Program dnia 6.05 15.25 Władomości 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 22.00

WARSZAWSKIE BUDOWY CZEKAJĄ na typową dokumentację techniczną

„Na Muranowie, na bloku 156, przy zbiegu Trasy W-Z i Trasy N-S wstrzymano budowę z powodu braku dokumentacji technicznej”. „MDM nie wykonała lutowych zadań produkcyjnych, bowiem z braku dokumentacji technicznej nie można było rozpocząć robót na nowych odcinkach”. „Przełożenie na budowie Grochowa wynikało z zahamowań w dostawie dokumentacji” — oto trzy tylko fragmenty artykułów o notatkach zamieszczonych w warszawskiej prasie na przestrzeni ostatnich tygodni.

Oto trzy — każdy z innej budowy — sygnały alarmujące, że sprawa terminowego dostarczenia planów i rysunków na budowy w dalszym ciągu nie może czekać w naszym kraju.

Zakres warszawskiego budownictwa stale się powiększa. Więcej też potrzeba planów i rysunków — czyli tego, co w skrócie nazywamy „dokumentacją techniczną”.

Zgrzeblem po niedbalstwach

Piekarniani „higienięści”

Jakość pieczywa poprawiła się. Mniej jest skarg na zakalece lub kruzenie się pieczywa, na jego kolor itp. Urozmaicony jest także asortyment chleba. Np. Piekarnia nr 8 przy ul. Lubelskiej piecze teraz chleb chlepycki z mieszanki 50-procentowej mąki pszennej i 50-procentowej żytniej, chleb zakopiański robiony na kwaśnym mleku, chleb lubelski z wyciągówką mąki żytniej 45 proc. Steinmetza graham itd.

Jednakże higiena i kontrola w piekarniach WZP a także organizacja dostaw pieczywa do sklepów wciąż jeszcze pozostawiają wiele do życzenia. O faktach zaniedbań i braku kontroli wypieku meldują nasi korespondenci.

W sklepie kupionym 26 ub. m. w sklepie WSS nr 48 przy ul. Rakowieckiej znalaziono żelazną szrubę, a w chlebie z piekarni WZP nr 28 przy ul. Opolskiej (kupionym w sklepie MHD przy ul. Nowolipie 2) zapieczoną młoda myszkę.

Higiena przewozów jest wciąż niedbana. 11 bm. konwojenci obsługujący sklep z pieczywem przy rogu Rutkowskiego i Chmielnej, wyładowując chleb z furgonu do kosza z rzuciła dwa białki w błoto na ulicę. To może się zdarzyć. Ale bochenki te powinny być wrócić do piekarni. Tymczasem nieotarte z błota poszły do kosza, a stamtąd prosto na polki.

Oskala także kontrola punktualności dostaw. Harmonogramy harmonogramy, a pierwszy ranny rzut pieczywa do niektórych sklepów śródmiejskich np. w okolicach pl. 3 Krzyży, trafia dopiero po 1.

Dlaczego pieczywo jest czerstwe? — spytał klient R.M. w sklepie spożywczym MHD nr 29 przy ul. Mierosławskiego. — Tak, chleb otrzymaliśmy z piekarni WZP nr 13 przy ul. Burakowskiej — odpowiedzieli w sklepie. Reklamacje sklepu nie odnosiły skutku. Piekarnia nr 13 robi dalej swoje — dostarcza czerstwe bochenki. Świadczy to, że planowana produkcja we wspomnianej piekarni musi nie być najlepsza, skoro często zostają remanenty chleba. Które stara się ona sklepom podrzucić.

Kierownictwo piekarni warszawskich, którym udało się poprawić jakość wypieku i rozszerzyć wybór gatunków pieczywa, może i powinno wzmożyć kontrolę piekarni i usunąć błędy i niedociągnięcia, które pomniejszają dotychczasowy wysiłek i osiągnięcia warszawskiego piekarnictwa. (zg.)

mentacją techniczną”. Mimo wzrostu liczby projektantów, pracownicy architektury, elektrycy czy konstruktorzy nie nadążają za wzrostem zakresu robót i tempem budowy.

Radykalnym rozwiązaniem tego problemu byłoby wprowadzenie w stołeczny tzw. dokumentacji typowej, która już zdała życiowe egzaminy na budowach Śląska czy Nowej Huty. Typowa dokumentacja — to gotowe, wszechstronnie przygotowane rozwiązania problemów, jakie napotykała załoga podczas budowy. Typowa dokumentacja — to rysunki i plany, których nigdy nie zabraknie, bowiem raz opracowane i przygotowane, powielane są łatwo i w szybkim tempie.

Nie można oczywiście dokumentacji takiej używać w całej Warsza-

wie, inaczej bowiem planuje się rekonstrukcję zabudowanych dzielnic Starego czy Nowego Miasta, inaczej Śródmieście, a jeszcze inaczej małe osiedla przy zespołach przemysłowych. Ale w Warszawie do tej pory w ogóle nie wprowadza się typowych projektów nawet tam, gdzie z powodzeniem można je było stosować.

Wspomina się coś o możliwościach wykorzystania dokumentacji typowej na osiedlu żerańskim, mówi się o tym także w pracowni MDM — ale do tej pory realnych rezultatów jeszcze nie ma.

W ostatnim numerze „Architektury” — mieszczyzna Stowarzyszenia Architektów Polskich — a więc w organie ściśle zawodowym z projektantami, w artykule o typowych rozwiązaniach i planach czytamy m. in.: „Dokumentacja typowa zapewni operatywność służby inwestycyjnej i zabezpieczy terminowo obsię budowy, gdy będzie osiągnięta do momentu gotowego, skoczonożnego, elaboratu, nie wymagającego żadnych dodatkowych prac w biurze projektowym przed wystąpieniem jej na budowę”.

Słowem projektanci sami doszli już do wniosku, że dokumentacja typowa jest potrzebna dla zapewnienia sprawności i ciągłości budowy.

Wydaje się więc, że Centralny Zarząd Biur Projektowych Budownictwa Miejskiego, a w szczególności „Miasoprojekt — Stolica” powinny niezwłocznie i w większym niż dotychczas naciskiem zająć się tą sprawą. Należy jak najszybciej wprowadzić w życie słuźne postulaty, wysuwane od dłuższego czasu przez budowniczych nowej Warszawy. (dar)

Tylko 20 szkół warszawskich korzysta z audycji muzykalniujących

W roku szkolnym 1949-50 tysiąc audycji muzykalniujących, w 1951/52 — trzy tysiące, a w bieżącym — cztery tysiące. Wzrost stały, ale dotychczas zaledwie ok. 400 szkół w całej Polsce, a tylko 20 w Warszawie korzysta z tej nowej, pozytywnej formy umasowiania kultury muzycznej wśród młodzieży. Ponad 95 proc. szkół w Polsce i prawie tydzień w Warszawie tych audycji w ogóle nie zna.

O konieczności i potrzebie zaznajamiania młodzieży z twórczością wielkich kompozytorów, z formami muzycznymi i z muzyką w ogóle pisaliśmy już niejednokrotnie. Akcja ta rozpoczęła przed dwoma laty przez „Artos” rozwinięła się doskonale i daje bardzo dobre wyniki. Świadczą o tym nadsyłające do „Artosa” listy.

„Po rozmowach z koleżankami i kolegami doszedłem do wniosku, że audycje spotykały się u nas z dużym powodzeniem. Ta rozrywka sprawiła nam prawdziwą przyjemność. Jestem wdzięczny dyrektorowi szkoły i „Artosowi” za umożliwienie nam słuchania tych audycji” — pisał Leszek J. ze szkoły TPD nr 6 w Warszawie.

Już rozpoczęły się szczepienia przeciw durowi brzuszemu

1 marca rozpoczęły się obowiązkowe szczepienia przeciw durowi brzuszemu. Będą one trwały do 31 maja. Szczepieniem przeciw durowi brzuszemu podlegają wszystkie osoby, zamieszkałe lub czasowo przebywające na terenie Warszawy w wieku od 5 do 60 lat.

Szczepienia odbywać się będą w rejonowych biurach sanitarnych oraz w ambulatoriach przychodni podstawowych. W zakładach pracy przeprowadzać je będą miejscowi lekarze. Do zakładów pracy, które nie posiadają wła-

„Uważamy, że te koncerty są nie tylko ładne. Słuchając muzyki operowej również kształtujemy się. Koncerty „Artosa” wyrabiają w nas wielką miłość do muzyki i dlatego jesteśmy wdzięczni, że możemy się w ten sposób wiele nauczyć” — piszą uczniowie klasy VII szkoły TPD nr 10 w Warszawie.

Listów takich jest więcej, a ze wszystkich wynika jedno: audycje muzykalniujące były bardzo potrzebne, gdyż szkoły ogólnokształcące i zawodowe, mimo wszechstronnego programu, nie nauczyły młodzieży tego sunkowo trudnej sztuki — świadomego słuchania muzyki.

TRZY STOPNIE

Dziewięć razy w roku przyjeżdżają do szkoły artyści „Artosa” razem z prelegentem, by w kolejnych audycjach zaznajomić młodzież w ciągu trzech lat z podstawowymi zagadnieniami muzyki, z twórczością najważniejszych kompozytorów. Artyści zmieniają się. Prelegent pozostaje ten sam. Utrzymując stałą łączność ze swymi słuchaczami poznaje on ich upodobania i zdolności, które może umiejętnym kierowaniem rozwijać i prowadzić.

W pierwszym roku młodzież poznaje twórczość ludową i jej stylizację, instrumenty muzyczne, ogólny zapis twórczości operowej polskiej i obcej, w drugim — oprócz niektórych poszerzonych tematów z pierwszego roku, przybývają również i nowe, jak: muzyka programowa, sztuka komponowania muzyki operowej, rozrywki i taneczna. W trzecim — zaznajamia się młodzież z twórczością dawnych mistrzów, z twórczością klasycznych i romantycznych i neoromantycznych niemieckich oraz z „wzrością Chopina, poza tym ze szkołami narodowymi — polską, rosyjską, węgierską, hiszpańską, włoską, francuską, skandynawską i z literatury polską XIX w. Nagrodą za pomyślne ukończenie programu jest wycieczka do opery lub filharmonii.

Nie trzeba wielu wysiłków, by w młodzieży rozbudzić żywe zainteresowanie muzyką. Na ogół uczniowie szybko zapamiętują program wykładów, a nawet i same wykonywane utwory. Nierzadko w wyniku odwiedzin ekip artystycznych to zanikające przybiera formy realne: powstaje w szkole zespół orkiestralny lub chór.

MOŻNA WIĘCEJ

Jednak z prowadzeniem tych audycji wiąże się sporo trudności i kłopotów. Ekipy artystyczne składają się przeważnie z zawodowych wykonawców, nierzadko z artystów wysokiej klasy, o których nie jest łatwo. Z tego względu liczba ekip jest ograniczona i z konieczności jak już wspomnieliśmy — nie wszystkie szkoły nie tylko w całej Polsce, ale i w Warszawie mogą z tych audycji korzystać.

Według zaleceń Min. Oświaty pierwszeństwo powinny mieć szkoły pedagogiczne, których absolwenci będą mogli w przyszłości zaszczepić kulturę muzyczną swoim wychowankom oraz szkoły w mniejszych miastach i osiedlach robotniczych, w których życie kulturalne jest mniej ożywione.

Z praktyki wiadomo, że ten postulat nie może być w pełni zrealizowany. Trudności komunikacyjne, zwłaszcza w województwach o słabszej sieci kolejowej, ograniczają zasięg ekip artystycznych. Duża liczba szkół nie ma warunków do urządzania takich audycji.

Uwagi, życzenia, zażalenia naszych Czytelników

O dziwach kolportażu czasopism można napisać tomy. Czytelnik nasz ob. K. Kazimierz, mieszkaniec Starej Wsi, gm. Borzychy, pow. Węgrów doruża te same jedne kwiatki do tego niechlebniego buktu niedołężnego kolportażowego. Ob. K. pisał: „Od połowy 1952 r. zaprezentowałem „Życie Warszawy”, „Przebrój” i „Świat”. Otrzymałem regularnie do czasu, gdy przychodziły one do urzędu pocztowego w Węgrowie oddalonym od Starej Wsi o 9 km. Zepsuło się wszystko, gdy uru-chomiono urząd pocztowy w odległym o 2 km Borzychu. Pisma zaczęły dostawać hurtem co kilka dni, a zamówienie i opłacenie jeszcze w październiku ub. r., „Ogoniok” i tygodnik „Świat” w

Gimnastyka lecznicza



„Zdrowia St.R.N. wprowadził w szkołach gimnastykę leczniczo-ortopedyczną. Na razie stosowana jest ona w szkołach nr 38 i 75 przy ul. Mazowieckiej i w szkole dla dzieci słabo widzących.

Uczeszczają na nią — skierowane przez lekarzy szkolnych — dzieci, u których stwierdzono skrzywienie kręgosłupa, złą postawę czy płaskie stopy.

„Jak nas informuje instruktorka prowadząca ćwiczenia Maria Mar- kus po 3 miesiącach stosowania gimnastyki leczniczej przy lekkim skrzywieniu, kręgosłup wyprostowuje się zupełnie. (r)

Z MIASTA

PSUJE DOBRĄ OPINIĘ

Najstarsza w Warszawie i posiadająca największą liczbę punktów naprawy obu- wia, usługowa Spółdzielnia „Solidarność” zdobyła sobie uznanie tysięcy warszawskich klientów. Nie znaczy to, że wszystkie punkty pracują solidnie. Do niesolidnych należy przede wszystkim punkt „Solidarność” nr 2 przy ul. Żelaznej 69, który wykonał z nieodpowiedniego surowca naprawę 82 par obuwia fitowego dla „Motocyblist”. Żelówki, jak donosi nasz korespondent Z. W., napełniały na deszczu i rozlały się w krótkim czasie. Ten sam punkt podziwiał trzewiki dla „Solidarność” nr 1, Sz. I w dniu, w którym klient je złożył, odpadła żelówka. Reklamacja ob. J. Sz. punkt nr 2 nie uwzględniła.

JAK NETTO TO NETTO

Z cebulą czy bez cebuli? W związku z notatką „Życia” pod tym tytułem, w której mowa o tym, czy należy sprzedawać marynowane śledzie — z cebulą czy bez cebuli — MHM komunikuje, że śledzie winny być sprzedawane netto bez dodatków. Cebula i cecet mogą być dodawane na życzenie klienta, nie należy ich wliczać do wagi, ani też pobierać za nie opłaty. Waga netto musi być respektowana.

KAWIARNIA W „STOLICY”

Restauracja „Stolica” na 6 piętrze budynku CDT ulega reorganizacji. Powstanie tam jeszcze w marcu wielka kawiarnia. Wykorzystane będzie w pełni niezwykłe dotychczas taras. W nowym zakładzie grać będzie smyczkowa orkiestra i będą występować artyści.

?

PONAD 42 TYS. GOTOWYCH UBRAN, PŁASZCZY, SPODNI LEŻY W MAGAZYNACH WARSZ. ZAKŁ. PRZEM. ODZIEŻOWEGO NR 2, BLOKU JAC POMIESZCZENIA, UTRUDNIAJĄC PRODUKCJE.

Pytamy, czy o tym władza Centralny Zarząd Przemysłu Odzieżowego i Centrala Odzieżowa? A jeżeli tak, to co uczyniły by rozładować magazyny WZPO-2?

W sprawie tej winno wejrzeć Min. Handlu Wewnętrznego i usprawnić odbiór gotowej produkcji z WZPO-2. (as)

Głos Korespondenta

Dobra praca OZR nie powinna pójść na marne

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego ZRM-W-2 prowadzi 5 stołówek, sklep w hotelu robotniczym przy ul. Kolskiej, bufet przy stołówce centrali, a od niedawna uruchomił bufety śniadaniowe na Mirowie oraz w hotelu kobiecy. Ponadto OZR przyjął ofertę Zjednoczenia Instalacji Sanitarnych na zorganizowanie bufetów śniadaniowych w szeregu punktów pracy tej instytucji.

LISTY DO REDAKCJI

Kolejka Otwock-Karczewo nie będzie zlikwidowana

Przed kilku tygodniami rozszła się w Karczewie pogłoska, że 1 kwietnia br. ma być zlikwidowana kolejka waskotorowa Otwock-Karczewo. Likwidacja kolejki byłaby równoznaczna z utrudnieniem dojazdu do pracy dla kilkuset mieszkańców Karczewa, pracujących w Otwocku i Warszawie, do której najbliższy i najwygodniejszy dojazd stanowi linia kolej elektrycznej z Otwocka. Zastąpienie kolejki komunikacją autobusową ze względu na brak bezpośredniej drogi kolejowej z Karczewa do Otwocka zwiększyłoby prawie trzykrotnie czas przejazdu.

A. K. (nazwisko i adres znane Redakcji) Jak nas informuje Wydział Kolei Waskotorowych DOKP w Warszawie, pogłoski, o likwidacji linii Otwock-Karczewo, są bezpodstawne, gdyż komunikacja na linii waskotorowej Otwock-Karczewo jest uzależniona od braku bezpośredniej drogi kolejowej z Karczewa do Otwocka, zwiększyłoby prawie trzykrotnie czas przejazdu.

Dziwna historia, bo z odległego o 9 km Węgrowa gazety docierały regularnie, a w odległym o 2 km Borzychu od- kłada się je na kupkę, żeby doręczyć do razu hurtem. Wierzymy, że to wygod- neli i lepiej dla... piacowników mej co- werno urzędu pocztowego, ale nie dia od biory.

A sprawa prenumeraty „Ogonioka” i tygodnika „Świat” jest zagadką do roz- wiązania dla PPK „Ruch”.

Głównymi bazami zaopatrzenia stołówek i bufetów będą dwa gospo- darstwa rolne o obszarze użytko- wym 86 ha.

Obsłużenie tylu punktów żywienia zbiorowego jak i odpowiednie wyko- rzystanie gospodarstw, wymaga dużego wkładu pracy, fachowego kierownictwa, zgranego i odpowie- dzialnego personelu. W obecnej chwili pracownicy OZR opłacani są tylko wg tzw. stawek „obiadowych”. Stawka za taką sytuację, że w o- kresie największego nasilenia obow- iązków, związanych z prowadze- niem gospodarstw rolnych, bufetów i sklepów, personel otrzymuje wynag- rodzenie mniejsze niż w czasie, kie- dy zajmował się tylko sprawami związanymi z prowadzeniem stoł- wów. Skutek jest ten, że pracownicy wypowiadają pracę, co może spowo- dować komplikacje w dalszym rozwo- ju OZR, który jednak po paromi- esięcnej pracy ma już poważne osiągnięcia.

Biurę pod uwagę dużą odpowie- dzialność za wyniki w rozwoju gos- podarstw rolnych i zwiększone obow- iązki personelu OZR, Inne Zjed- noczenia Budowlane, jak np. I i VI, przyjęły pracowników OZR na swo- je etaty.

To samo winno uczynić jak naj- szybciej ZBM W-2.

M. Pawłowski
ZBM W-2

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KOWALSKA Z GROCHOWA. Sprawy wyjaśnimy, prosimy o podanie dokład- nego adresu.
ZAJNIEKOWANY. W młw Uchwa- li Rady Państwa i Radw Ministrów z dnia 14 grudnia 1950 roku ogłoszonej w Monitorze Polskim Nr A1 1951 roku, ter- min udzielenia odpowiedzi na zażalenie określony został na dni 30.

REDAKCJA — Warszawa ul. Mar- szalkowska 3/5, tel. Sekretariat: 42-477 42-480 Dział miejski i red- kcyjny 42-478 Dział ogólny 42-473 koresp 40-523 Dział ogłoszeń 42-481 Sekret Red przyjmuje w dni powszednie w godz od 10 do 12

ADMINISTRACJA — ul. Wiejska 12 tel 7-52-50 Zamówienia i wpła- ty na prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe oraz listonosze. Prenumerata miesięczna wynosi: 5.00 zł kwartalnie 15.00 zł Wyda- nie Instytutu Prasy i Czytelników: Druk RSW „Prasa” Marszałkowska 3/5